

opr. XII 199
EK

VII 108
EK

poprzedni nr J: 1024/1768

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej
ul. Toruńska 22 80-200 Toruń
tel. 42 22 18 61
fax 42 22 18 62
e-mail: fundacja@elzbieta.zawackiej.pl
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

VII 108
EK



Chojnice
TOW. "Gryf Pom."

+ Bińczyck Jan
ps. "Zagłoba"

J: 1024/1768 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI

Bimiczuk Jan
T:O: 1024/1468 Pom.
Chojnice JOW „Gryf Pom.”

I/1. Relacja —

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację *k. 235. 1-23*

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) *k. 1 s. 1*

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 33*

VI. Fotografie *zob. dział ikonografii*

III/3. Materiały dotyczące l. 1939-1945
Jana Biniszka:

1. Zaszyfrowany list Jana Biniszka,
rękopis, kserokop. k. 15.1



ΛΘΦ↑ ΠΘΥ↑
Υ = Π_λ

9.18.4

ΓΘΛΛ

ΠΘΛ↑

Θ.Λ. ΘΘΟ: ΟΕΧΘΓΘΙΘ: ΤΥΓΘΘ. ΠΘ:ΥΘΘΘΘ. ΠΘΥ.ΘΘΥΘΥΘ ΘΘ:Θ-Π
ΠΘΘΠΛΘΥΘ ΓΥΘ: - = Θ ΘΘΘΘΥ ΥΛΠΥΛΥΛ Θ:ΘΘΠΛΘ Θ = 18 = Θ 55
Υ.Υ. Θ = ΠΘΥΘ: - ΘΘ: Λ.Π.Υ: ΘΘ. ΛΘΥ.ΥΠ ΘΥΘ ΥΠΘ = Θ. ΘΥΠΘΥ: Θ
Ο ΠΘΥ: - Θ Θ.Λ.ΠΘ ΔΥΘΘΛΘΘ ΔΠΘΘΥ ΥΛΠΥΛΥΛ, ΠΘ ΥΘΥ: ΘΘ
ΛΠΘΘ: Θ ΥΘΘ: Γ-Θ ΥΘΘΘΘ:
ΠΘΥ: - Θ ΥΛΘΘΘΥ: Λ.Υ.Λ/Υ: = ΘΘ: .Λ.Θ: Π = ΘΥΠ ΤΥΓΘΘΘΥ
ΥΘΘ: ΠΤ-Λ Λ.ΛΠΘ.ΛΘΠΛ Δ.Π.ΠΘΘΥ ΤΟΙΘ: ΠΘΥΠ: Θ. ΛΘΘΥΘΘ:
-Θ: ΛΓΘΠΘΘ: Υ Δ.ΤΟ: ΠΘΠΘΠΤΘΥΠΘ ΘΘ:Λ.ΘΥ. Υ ΥΥΘΘΘ:
ΘΥΠ_λ ΠΘ.ΛΓ: ΤΥ.Π Θ = ΘΘ Υ: ΛΘΠΘ ΥΛ Θ Θ.Λ. ΠΘΥ ΥΠ ΘΘ: ΠΘΥ
= Υ.Υ: /Θ Π. =: Θ ΥΠΤΟΥ: Λ ΘΘ: Θ: ΤΥ Λ.ΥΘ: ΥΛΘ, ΛΘΘ_λ /Θ_λ ΔΠΘΘ:
ΥΛΠΥΛΥΛ, ΠΘ Υ.ΛΥ Υ: Θ = ΘΥ ΓΥ = Θ ΥΘ. = Λ.Θ = /Θ ΔΥΘΘΛ. Υ:
ΥΠΘΠΘ. ΘΘ ΠΘΥ Υ Θ.Λ. Θ.ΘΥΘ: ΛΛ: Θ Υ.Θ: ΘΘΘ-Π↑

ΘΓΓ.ΘΘΛ.-Θ. ΛΘΙΘ:Υ↑

Υ Γ.Θ.Λ Θ.Λ.ΠΛ ΠΘΥΘΥ.ΘΘ = Θ ΠΘΥ.Θ. ΘΓΓ.ΘΘΛ.-Θ: ΛΘΙΘ:Υ↑
Λ. = ΘΥ: Θ Υ: Θ ΘΓΓ.ΘΘΛ.-ΘΘ Θ: ΤΥ ΛΘ-Θ.Π Υ Δ: Τ-Θ ΥΠΥΛΘ
Λ. ΤΥ. ΠΘ- Θ. Γ Θ. ΥΠΘ. = Λ Γ = Π Π: ΠΘ: Θ ΘΥΠΤΟΥΘ ΤΟ: ΓΥΘ:
Λ ΠΘ-Θ. ΠΥΠΥΘΘ: /Θ ΥΠΘ: Π ΥΠΘΠΘ. ΘΘ. ΛΘΘΘ: ΔΘ: Θ Υ: Δ
ΘΘΥ-Θ = Υ. = ΘΥΓ. Θ.Λ: Θ ΤΠΓ.ΥΠ_λ
ΛΘΘ_λ /Θ_λ ΠΘ.Υ.Π. ΘΘ Υ ΘΘ: ΠΘ. ΛΓ. Δ. ΥΘΠΘ Υ. ΓΘΘΘΘ: = Θ = ΘΘ.
19.18.4 Υ: ΔΘΘ: Υ. Λ.Θ = Π = ΥΛΘ = Θ. ΘΠ: Π ΛΘΘ: Θ = Π ΠΘΥΘ. ΥΘΘΘ
ΠΘΛ. ΥΠΘ Λ. Π = Π ΠΘΘ = ΠΘΘΘ Υ ΥΘΘΘΘ /ΘΘΘΘ: 3 Λ.Θ. Π = ΥΛΘ
Θ. ΤΥ. ΘΘΥΘΥΛ. Υ ΛΘΘ_λ /Θ_λ ΛΘΙΘ: ΥΠ Υ: Θ ΠΛ: ΠΘ' Θ Λ. Γ. ΛΥ. Π:
ΘΘ: ΤΥ. ΛΘΥ: ΥΠΘΘ. Θ-Υ. ΠΘ: Λ ΠΘΥΠΘ: - Θ. -: ΤΟ: - - ΥΘΥ-Θ ΤΠΓ.ΥΠ_λ

ΘΥΘΥΘ:↑

Π: Π Λ.Θ = ΥΠΠ = ΛΘ ΠΘΥΠΠΘ ΠΘΥΠΠΥ.ΘΘ Θ.Λ.ΠΛ ΔΥΘΘ
ΛΘΥ = Θ ΓΘΘΘ ΥΓΘ. ΠΘΥΠΘΘΘΘ = ΘΘ ΔΥΘΘ: Λ ΠΘΥΠ. ΠΘ-Λ/Θ-ΘΘ:
Λ: ΤΥ. ΘΘΥΘΥΛΘ: Π Γ. Υ: /Θ ΠΘΥ. Λ. Γ = ΠΘ ΘΘ. Δ: Θ ΘΘΘΘ Θ. ΛΘ ΥΛΘΠ
ΘΘΥΠ ΠΘ' ΘΘ: ΘΘΘ. ΥΥ.Θ.Θ = Υ.Υ: /Θ Λ. ΠΠΘΥ: ΔΘ. = ΥΛ:
ΥΠΘ. ΥΘΘ: ΘΘ. Υ ΥΠΘ ΛΘ ΓΘΠ_λ ΠΘ.ΛΓ: ΤΥ.Θ Θ. ΥΘΘΘ. ΤΥ ΠΘΥ: - ΘΘ:
Θ ΛΘΘΘΘΘ Θ Θ. ΥΘ = ΘΘ ΠΥΘΥΘΘ Π. ΘΥΘ: ΤΥ. ΘΘΘΥ_λ

ΛΘΘ_λ ΠΘΥ_λ

= Θ ΛΘΘ_λ /Θ_λ Θ_λ Υ

Σκαττ

note

omyg. w T. osob. Bernarda Szczęsnego
- dokumenty TDW, Gryf Pom.

T: 1024/1768 Pom. Chojnice

13.05.2010
W



II. Materiały uzupełniające odczyt:
- Biniczyk Jan:

1. Sylwetki dowódców i partyzantów,
[w:] W mroku mocy..., Chojnice 1986,
s. 87, kserokop. k. 1 s. 1
2. Biniczyk Jan (biogram), [w:] Kom-
spiracja pomorska 1939-1947. Leksy-
kon, s. 56, kserokop. k. 1 s. 2
3. Jan Biniczyk (biogram - autorstwa
H. Stuleckiej?), mpis k. 1 s. 3
4. Biniczyk Jan, [w:] Pamięci godni -
- chojnicki słow. biograf. 1975-1980,
s. 84, kserokop. k. 1 s. 4
5. Zb. Stronowski, Fałty i mity,
"Życie", z 25.10.2007, kserokop. k. 3 s. 5-7
6. J. A. Biniczyk, Oświadczenie, z
28.07.2000, mpis k. 6 s. 8-13
7. art. "Tablice pamiątkowa", Życie
Chojnic, 28.05.2009, omyp. k. 1 s. 14
8. art. Chrapanowski Tadeusz, Lesimistrz
Jan Biniczyk ps. "Zagłobe", [w:] 2
dziejów Dyrekcji Lasów Państwowych w
Tomnie 1925-2010, pod red. Tadeusza
Chrapanowskiego, Tomni 2010, s. 122, kserokop.
omyp. + edy. s. 50 i 52 k. 9 s. 15-23

„W mroźnej nocy z lat okupacji na ziemi
chojnickiej 1939-1945”, Szosa. Klasz. Pom.
Chojnice 1986r.

SYLWETKI DOWÓDCÓW I PARTYZANTÓW

JAN BIŃCZYK PS. „ZAGŁOBA” urodził się 24 grudnia 1900 roku w Borowym Młynie w byłym powiecie chojnickim, syn Jakuba i Mariany. Leśniczy w Młynkach gm. Brusy. Na terenie jego rejonu wybudowano szereg bunkrów. Komendant powiatowy TOW „Gryf Pomorski” na powiat Chojnice. W marcu 1943 roku ostrzeżony przez J. Dambka o zdekonspirowaniu ukrywa się w jednym z bunkrów. 4 maja 1943 roku wpadł w przygotowaną przez gestapo zasadzkę. Usiłował zbiec, został poważnie ranny i zawieziony do szpitala w Chojnicach, a następnie przewieziony do gestapo w Gdańsku, gdzie 21 marca 1943 roku zmarł w wyniku tortur w czasie śledztwa. W dniu 11 listopada 1972 roku ekshumowano zwłoki J. Bińczyka i złożono na cmentarzu Ofiar Hitleryzmu w Brusach.



HENRYK BIŃCZYK PS. „ANECZKA” syn Jana i Klary z domu Kołodziejska. Do TOW „Gryf Pomorski” wstąpił w listopadzie 1941 roku. Od momentu aresztowania ojca ukrywa się. Został mianowany zastępcą dowódcy oddziału. Obecnie jest leśniczym, inwalidą wojennym II grupy.



MARCJAN CZARNOWSKI PS. „WRZOS” urodził się 26 października 1908 roku w Czarnowie, gmina Brusy. Jako 14-letni chłopiec wyjeżdża za chlebem na Żuławy, gdzie pracuje aż do wybuchu II wojny światowej z dwuletnią przerwą dla odbycia czynnej służby wojskowej. W wojnie obronnej bierze udział w walce pod Chojnicami. Po rozbiciu jego jednostki w Borach Tucholskich znalazł się w okrążeniu, z którego udaje mu się wyjść w przebraniu i wrócić do rodzinnego Czarnowa. Niedługo cieszy się wolnością. We wrześniu 1939 roku zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu w Chojnicach. Z Chojnic przewieziono go do więzienia w Wejherowie i Gdańska. Z Gdańska trafił do Stutthofu. Dzięki temu, że władał świetnie językiem niemieckim nawiązuje

WSK, użyczając swojego mieszkania przy ul. Garbary 19 na cele organizacyjne.

Relacja Macieja Krzyżanowskiego, AMS — T. J a s z o w s k i, *Leszek Biały, w: Zaszłeni Pomorzanie w latach II wojny światowej*, Wrocław 1984, s. 25-27 (tu błędna data śmierci 3 III 1945).

BINCZYK JAN

ps. „Zagłoba” (1900-1943), leśniczy, komendant → TOW „Gryf Pomorski” w pow. chojnickim.

Urodzony 27 XII 1900 w Borowym Młynie (d. pow. chojnicki), syn Jakuba i Marianny. W czasie okupacji utrzymał stanowisko leśniczego w Młynkach k. Brus. Współorganizator TOW GP i pierwszy komendant tej organizacji w pow. chojnickim. Wg jego projektów powstał w tym rejonie system ziemnych schronów bojowych i magazynowych dla partyzantów „Gryfa” i osób zagrożonych aresztowaniami. Od połowy 1942 na czele → OP „Młynki” (krypt. od nazwy leśnictwa), z którym wykonał kilkanaście akcji bojowych, co znalazło potwierdzenie w raporcie landrata chojnickiego z wiosny 1943. Ostrzeżony w marcu przez → J. Dambka o zdekonspirowaniu wskutek zdrady, ukrył się w jednym ze schronów. 4 V 1943 wpadł w kocioł przygotowany przez hitlerowców w jego leśniczówce; przy próbie pochwylenia podjął desperacką obronę. Zmasakrowany, został wyniesiony w kocu. Razem z synem Zygmuntem, leśniczym z Lasek Oskarem Halamą i jego sekretarzem Cyrylem Zalewskim wywieziony do Chojnic. Umieszczony początkowo w szpitalu, po kilku dniach przewieziony w stanie ciężkim do gestapo w Gdańsku, gdzie został zidentyfikowany w konfrontacjach; mimo tortur nie ujawnił niczego. Zmarł 23 (21?) V 1943 podczas kolejnego przesłuchania. 11 XI 1972 ekshumowano jego zwłoki i złożono na cmentarzu ofiar hitlerizmu w Brusach. Był ojcem

Zygmunta, wspólnie aresztowanego i Henryka, który po wywiezieniu rodziny wrócił do OP „Młynki” (dowodzonego wówczas przez Marcjana Czarnowskiego ps. „Wrzos”), a później do → OP „Jedliny-102” AK, ranny w akcji pod Kaszubą Leśną k. Leśna (d. pow. chojnicki). Po wojnie m.in. leśniczy w Buniowcu (d. pow. miastecki).

Relacja Henryka Bińczyka z 1957, MiD WtH, III/94/3, s. 40-41; — *W mroku nocy: Z lat okupacji hitlerowskiej na ziemi chojnickiej*, Chojnice 1986 s. 87.

36 *Komandosi J. „Konspiracja pomorska 1939-1947”, Lelisykom, Gdansk 1993 str. 36*

Nazwisko i imię: BINCZYK JAN

BIOGRAM:

Bińczyk Jan ps. "Zagłoba", leśniczy z Młynek.
[Młynka ? - A.S.]

Wiosną 1940 r. werbował ludzi do budowy bunkra w rejonie leśniczówki.

Był w latach 1942/43 pierwszym komendantem powiatowym "Gryfa Pomorskiego" na pow. Chojnice. Jego zastępca i następca był Aleksander Kiedrowicz.

W domu Bińczyka odbywały się zjazdy i narady aktywu "Gryfa".

Bińczyk został ciężko ranny i aresztowany 4 [5 ?] maja 1943 r., zamordowany 20 maja 1943 r. w Gestapo w Gdańsku. Równocześnie z Bińczykiem został aresztowany jego syn Zygmunt. Jesienią 1943 r. dzieci Bińczyka (oprócz Henryka, który zbiegł do oddziału partyzanckiego) zostały wywiezione do obozu w Potulicach. Zmarła tam jego córka Krystyna.

Po aresztowaniu Bińczyka, jego oddział praktycznie się rozproszył. Część przeszła do Makarego Kiedrowskiego, część do Jażdżewskiego, ps. "Mechlin", a część pozostała przy Marcjanie Czarnowskim, ps. "Wrzos", który przejął po Bińczyku dowództwo.

(Relacja Alojzego Bruskiego ps. "Skocz" w teczce Marty Bińczyk-Cebulowej nr K-407)

(Relacja Władysława Kuleszy w teczce Marty Bińczyk-Cebulowej, nr K-407)

(Relacja Władysława Kuleszy w teczce Edmunda Wenty, nr M-493/1127)

(Relacja Władysława Kuleszy w teczce Marcjana Czarnowskiego - nr M-483/1117)

(Relacja Władysława Kuleszy - w teczce Henryka Bińczyka, ps. "Aneczka", nr M-636/1287)

(Szczesny B.: Organizacja ruchu oporu w powiecie chojnickim w latach 1939-1945. Zeszyty Chojnickie, 1967, Nr 3, s. 28)

i opiekun drużyn starszoharcerskich i żeglarskich, prowadził teatr amatorski dla młodzieży licealnej, pisał dla niego dramaty, współpracował z prasą regionalną. W 1934 roku za bezkompromisowe stanowisko wobec nadmiernych swobód mniejszości niemieckiej na Pomorzu, przeniesiony został karnie do Zamościa, skąd dzięki staraniom przyjaciół w 1937 r. mógł powrócić do Chełmna. W czasie wojny, jako uczestnik kampanii wrześniowej był internowany, następnie mieszkał w Chełmnie i działał w ruchu oporu — zajmował się tajnym nauczaniem. Po wojnie pracował w gimnazjum chełmińskim, w latach 50-tych przeniesiony został do szkoły podstawowej w Lipnie. Pracował także jako referent skupu w Gminnej Spółdzielni. W roku 1956 podjął pracę pedagogiczną w Pelplinie, w rok później przeszedł na emeryturę.

Autor dramatów „*Tobie Ojczyzno*”, „*Szturm na Chojnice*”, i „*Krwia kapłańska*”, których tematyka zaczerpnięta jest z historii Chojnic, kaszubskich szolobulek pt. „*Kowal czarownik*”, „*Pokorno Róże*” i „*Polno mész*” — tę ostatnią napisał wspólnie z Różą Bronk. Jednak szczególnie ocenione są jego sonety kaszubskie (ok. 40). Był także autorem artykułów publicystycznych, zamieszczanych głównie w „*Zrzeszy Kaszubskiej*”, „*Dzienniku Pomorskim*”, „*Zaborach*”. Wypowiedział się m.in. na temat pisowni kaszubskiej. Był w 1956 r. jednym z założycieli Zrzeszenia Kaszubskiego. Zmarł 18 lipca 1964 r. w drodze z Charzykówów do Chojnic, pochowany w Chełmnie.

H. Richter, *Stefan Bieszk. Ludzie Pomorza*, „*Biuletyn Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego*”, Gdańsk 1967, nr 5(20), s. 34—38. (os), (K. Ostrowski), *Kaszubski pisarz i poeta. O Stefanie Bieszku — w 10 rocznicę śmierci*, „*Gazeta Pomorska*”, 10—11 VIII 1974.

M. Ulindo, *Stefan Bieszk*, praca dyplomowa na Wydziale Humanistycznym WSN w Bydgoszczy, 1973, maszynopis.

J. Podgórczyński, *Niepospolici ludzie Kujaw i Pomorza*, Bydgoszcz 1976, s. 39.

F. G. — J.B., *Nota biograficzna* (do:) S. Bieszk, *Sonety kaszubskie*, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Gdańsk 1975, s. 39—40.

Bińczyk Jan (1900—1943) żołnierz TOW „*Gryf Pomorski*”, leśniczy

Urodził się 24 grudnia 1900 r. w Borowym Młynie w b. powiecie chojnickim. Leśniczy w Młynkach, gmina Leśno. Na terenie jego rejonu leśnego wybudowano szereg „bunkrów”. W marcu 1943 r. ostrzeżony przez J. Dambka o zdekonspirowaniu, ukrywał się w jednym z bunkrów. 4 V 1943 r. wpadł w przygotowaną przez gestapo zasadzkę. Usiłował zbiec, został jednak poważnie ranny i przewieziony do szpitala w Chojnicach. Po kilku dniach, w stanie bardzo ciężkim przewieziony do gestapo w Gdańsku. Zmarł 21 V 1943 r. podczas tortur w trakcie prowadzonego śledztwa.

K. Ciechanowski, *Obsada personalna w Tajnej Organizacji*

Wojskowej „*Gryf Pomorski*”. *Noty biograficzne*, „*Pomerania*”, R. XIV, 1977, nr 5(76), s. 26.

Błaszczyk Waclaw (ur. 1906) nauczyciel, badacz kultury kaszubskiej

Urodził się 1 kwietnia 1906 roku w Kromolowie w woj. kieleckim. W 1930 roku ukończył filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim. W gimnazjum klasycznym w Chojnicach uczył w latach 1931—1934. Brał udział w życiu społeczno-kulturalnym w mieście. Opublikował szereg artykułów, które zamieszczał głównie w „*Kurierze Porannym*”: „*Słowianie nadbałtyccy*”, „*Kultura materialna kaszubska*”, „*Marcin Nowak — malarz kaszubski*”, „*Łużyce i Łużycanie*”.

H. Porożyński i S. Rafiński, *Wybitni nauczyciele języka polskiego gimnazjum chełmińskiego i chojnickiego* (w:) *Gdańskie Zeszyty Humanistyczne*, nr 26, 1980.

Bruski Alojzy działacz ruchu oporu w latach 1939—1945 ps. „*Grab*”

Pochodził z Czarnowa k. Brus. W grudniu 1939 roku współorganizator grupy konspiracyjnej pod nazwą „*Iskra*”, skupiającej młodzież studencką i gimnazjalną z Brus. W 1941 roku grupa wchodziła w skład TOW „*Gryf Kaszubski*”, przejął funkcję zastępcy komendanta gminnej TOW „*GK*” w Brusach. W początkach 1944 roku został wyznaczony kierownikiem grupy „*Gryfa Pomorskiego*” w powiatach: Bytów, Człuchów i Miastko. Nawiązał ścisłą współpracę z komendantem konspiracyjnej organizacji „*Odra*” — Janem Hamerskim ps. Jotan w Białym Borze. Po wojnie rozpoczął pracę urzędnika w Urzędzie Ziemi w Miastku.

K. Ciechanowski, *Obsada personalna w Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”*. *Noty biograficzne*, „*Pomerania*”, R. XIV, 1977, nr 5(76), s. 26.

Brzęczkowski Stanisław (1897—1955) artysta grafik, typograf, pedagog

Urodził się 24 września 1897 r. w Koronowie. W 1919 roku przybył do Chojnic. Tu pracuje jako blawatnik i dekorator, bierze czynny udział w życiu społeczno-kulturalnym. W 1921 r. przeniósł się do Gdańska i podjął pracę w dyrekcji Polskiej Kolei Państwowej. Nawiązał ścisłą współpracę z dr. Aleksandrem Majkowskim z Kościerzyny, wydawcą i redaktorem „*Gryfa*”, periodyku artystyczno-kulturalnego. Był członkiem zarządu Zrzeszenia Regionalnego Kaszubów, powstałego w 1929 r., w Kartuzach. W 1935 roku przeniesiony został do Bydgoszczy. Pracował w Zakładach Graficznych Insty-

84

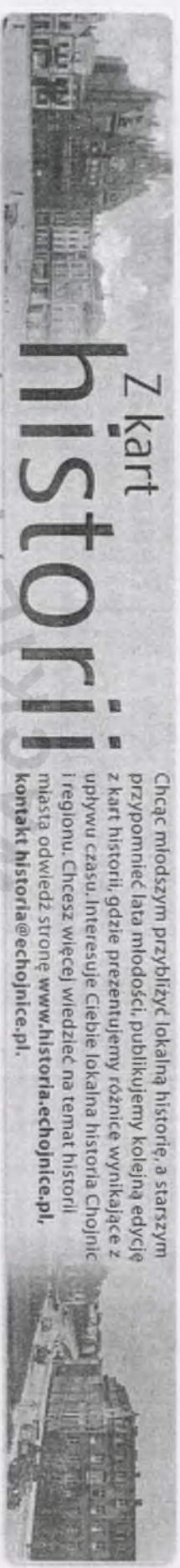
Stromski Zdzisław „*Państwu ci godni — chojnicki słownik biograficzny 1275-1980*”, wyd. 2 1986 r. Choj. Tow. Kult., aut. Zdz. Stromski

Wojny 1939-45
2000. karty i VIII '08 AS.

25 października 2007

Życie Chojnic i Okolic

Historia 15



Z kart historii

Chcę młodszym przybliżyć lokalną historię, a starszym przypomnieć lata młodości, publikujemy kolejną edycję z kart historii, gdzie prezentujemy różnicę wynikającą z upływu czasu. Interesuje Ciebie lokalna historia Chojnic i regionu. Chcesz więcej wiedzieć na temat historii miasta odwiedź stronę www.historia-chojnice.pl, kontakt historia@chojnice.pl.

Fakty i mity...

Jan Binczyk ps. „Zagłoba” /1900-1943/ żołnierz TOW „Gryf Pomorski”, leśniczy

Do 1956 r. obowiązywała negatywna ocena pracy konspiracyjnej prowadzonej na Pomorzu. Zainteresowanie działalnością konspiracyjną przejawiali jedynie funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa, którzy od 1945 r. przesłuchiwali byłych członków „Gryfa”.

Henryka Binczyka kilkakrotnie przesłuchiwali domagając się dokumentacji „Gryfa”, grożąc śmiercią. Przykładem traktowania „Gryfa” jest publikacja z 1948 r. Informacji Wojskowej „Obóz reakcji Polskiej 1939-45”, gdzie pisano: „Gryf Pomorski” – grupa partyzancka zorganizowana przez gestapo celem wyłowienia partyotycznego elementu polskiego. Dopiero po październiku 1956 r. zaczęto popularyzować tematykę pomorskiej konspiracji przez regionalne czasopisma: dwutygodnik „Kaszębe” (Gdańsk) twórczkę „Pomorze”



Jan Binczyk, ps. „Zagłoba”, komendant TOW „Gryf Pomorski” na powiat Chojnice od 4 lipca 1941 r. do 4 maja 1943 r.

ludzi. Współpracowano z sie-

cią wywiadu ofensywnego KG AK „Stroga”. Odpowiedzialny za wywiad w A. Pietrzykowski

li w walce w Pięćmorgach.

Oddział „Młynki” liczył średnio 18 do 24 członków, związanych z oddziałem było 56 osób i 42 wspierających, działał głównie na terenie gminy Brusy i Leśno/bunkry na terenie leśnictwa Pa-

Zastępcą Binczyka był przedwojenny praktykant w Młynku A. Kiedro-

wicz „Kruk”, który po śmierci Binczyka do 20 marca 1944 r. pełnił obowiązki komendanta powiatowego. Józef Macioszek, robotnik z Kłosnowa, początkowo w ZWZ, a po aresztowaniach 4 marca 1942 r. w Chojnicach spotkał się latem 1942 r. w leśnictwie Drzewicz

Zdradca i jej konsekwencje...

Wiosną 1943 r. Józef Dambek ostrzegł Binczyka o zdradzie w organizacji. Przez noc Jan Binczyk ukrywał się w bunkrze „Szadok” w odległości około 1 km od leśniczówki. W dniu 4 maja 1943 r. o 6 rano Niemcy po cywilnemu przyszli do leśniczówki i pytali o leśniczego. Mundurowi otoczyli leśniczówkę oraz teren wokół. Leśniczy nie przeczuwając niebezpieczeństwa przyszedł do bitura. Po zorientowaniu się, że to zasadzka podjął desperacką obronę i ucieczkę przez okno. Został ranny w udo (uszkodzona lewnica) a na miejscu

przewieziony do szpitala przy gestapo na Biskupią Górkę w Gdańsku. Zmarł 21 V 1943 r. podczas tortur w trakcie prowadzonego śledztwa. Po śmierci policjant powiadomił żonę, że Jan Binczyk zmarł a jego zwłoki można odebrać w kostnicy. Trudno było go rozpoznać, zakonnica powiedziała, że ma odjętą nogę. Grobem zajęła się siostra sąsiadki Kopickej z Gdańska. W listopadzie 1972 r. rodzina ekshumowała zwłoki Jana Binczyka i pochowano go na cmentarzu pomordowanych ofiar zbrodni hitlerowskich w Brusach.

Nikt z aresztowanych nie zdradził. Zalewskiego i Halamę umieszczono w Stuthofie. Zygmunt Bieńczyka zawieźli na gestapo w Gdańsku przy ulicy Nuegarten 27. Na początku pokazano mu zdjęcia partyzantów z powiatu chojnickiego, które miał rozpoznać. Większość zdjęć rozpoznał, ale powieiedział, że ich nie zna, a było tam zdrajca owa Bul dziesię-

zdemontowany aparat nadawczy przekazał odpowiedzialnemu za łączność w „Gryfie” Cw-

z Janem Binczykiem i został przez niego zaprzysiężony i mianowany komendantem

Wiosną 1943 r. Józef Dambek ostrzegł Binczyka o zdradzie w organizacji. Przez noc Jan Binczyk ukrywał się w bunkrze „Szadok” w odległości około 1 km od leśniczówki. W dniu 4 maja 1943 r. o 6 rano Niemcy po cywilnemu przyszli do leśniczówki i pytali o leśniczego. Mundurowi otoczyli leśniczówkę oraz teren wokół. Leśniczy nie przeczuwając niebezpieczeństwa przyszedł do bitura. Po zorientowaniu się, że to zasadzka podjął desperacką obronę i ucieczkę przez okno. Został ranny w udo (uszkodzona lewnica) a na miejscu

przewieziony do szpitala przy gestapo na Biskupią Górkę w Gdańsku. Zmarł 21 V 1943 r. podczas tortur w trakcie prowadzonego śledztwa. Po śmierci policjant powiadomił żonę, że Jan Binczyk zmarł a jego zwłoki można odebrać w kostnicy. Trudno było go rozpoznać, zakonnica powiedziała, że ma odjętą nogę. Grobem zajęła się siostra sąsiadki Kopickej z Gdańska. W listopadzie 1972 r. rodzina ekshumowała zwłoki Jana Binczyka i pochowano go na cmentarzu pomordowanych ofiar zbrodni hitlerowskich w Brusach.

negatywna ocena pracy konspiracyjnej prowadzonej na Pomorzu. Zainteresowanie działalnością konspiracyjną przejawiali jedynie funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa, którzy od 1945 r. przeszuchiwali byłych członków „Gryfa”. Henryka Bińczyka kilkakrotnie przesłuchiwali domagając się dokumentacji „Gryfa”, grożąc śmiercią. Przykładem traktowania „Gryfa” jest publikacja z 1948 r. Informacji Wojskowej „Obóz reakcji Polskiej 1939-45”, gdzie pisano: „Gryf Pomorski” – grupa partyzancka zorganizowana przez gestapo celem wywołania partyzanckiego elementu polskiego. Dopiero po październiku 1956 r. zaczęło popularyzować tematykę pomorskiej konspiracji przez regionalne czasopisma: dwutygodnik „Kaszubie” (Gdańsk), tygodnik „Pomorze” (Bydgoszcz).

Slabe szzyfrowanie...

Jan Bińczyk urodził się 26 grudnia 1900r. w Borowym Młynie w b. powiecie chojnickim. Szkołę leśną ukończył w Margoninie. Od 1920 r. leśniczy w Jezewnicy, Nadleśnictwo Przewodnik, a następnie w Zelgniewie. Nadleśnictwo



Jan Bińczyk, ps. „Zagłoba”, komendant TOW „Gryf Pomorski” na powiat Chojnic od 4 lipca 1941 r. do 4 maja 1943 r.

zdemontowany aparat nadawczy przekazał odpowiedzialnemu za łączność w „Gryfie” Cyrylowi Zalewskiemu z Widna, nauczycielowi ze Skoszewa pracującemu w Nadleśnictwie Laska. Radiostację umieszczono w leśniczówce Młynek w piecu, jednak po pewnym czasie ją przeniesiono.

Kierownictwo wojskowe „Gryfa” przystąpiło do organizowania konspiracyjnych oddziałów wojskowych, które

26 osób i 42 wspierające, działał głównie na terenie gminy Brusy i Leśno /bunkry na terenie leśnictwa Parzyn/.

Zastępcą Bińczyka był przedwojenny praktykant w Młynku A. Kiedrowicz „Kruk”, który po śmierci Bińczyka do 20 marca 1944 r. pełnił obowiązki komendanta powiatowego. Józef Macioszek, robotnik z Kłosowa, początkowo w ZWZ, a po aresztowaniach 4 marca 1942 r. w Chojniach spotkał się latem 1942 r. w leśnictwie Drzewicz z Janem Bińczykiem i został przez niego zaprzysiężony i mianowany komendantem gminnym na gminę Chojnic Wiel. Komendantem gminnym

Gierszewskim, między którymi doszło do ostrych sporów. 17 lutego 1943 r. odwołano go z funkcji Komendanta Naczelnego a następnie wydano wyrok, który wykonano.

Zdrada i jej konsekwencje...

Wiosną 1943 r. Józef Dambek ostrzegł Bińczyka o zdradzie w organizacji! Przez noc Jan Bińczyk ukrywał się w bunkrze „Szadok” w odległości około 1 km od leśniczówki. W dniu 4 maja 1943 r. o 6 rano Niemcy po cywilnemu przyszli do leśniczówki i pytali o leśniczego. Mundurowi otoczyli leśniczówkę oraz teren wokół. Leśniczy nie przeczuwając niebezpieczeństwa przyszedł do biura. Po zorientowaniu się, że to zasadzka podjął desperacką obronę i ucieczkę przez okno. Został ranny w udo (uszkodzona tętnica) a po ujęciu torturowany. Inne samochody pojechały po Oskara Halanę,

prowadzonego śledziwa. Po śmierci policjant powiadomili żonę, że Jan Bińczyk zmarł a jego zwłoki można odebrać w kosmincy. Trudno było go rozpoznać, załamanna powiedziała, że ma odjętą nogę. Grobem zajęła się siostra sąsiadki Kopiciej z Gdańska. W listopadzie 1972 r. rodzina ekshumowała zwłoki Jana Bińczyka i pochowano go na cmentarzu pomordowanych ofiar zbrodni hitlerowskich w Brusach.

Nikt z aresztowanych nie zdradził. Zalewskiego i Halanę umieszczono w Stuthofie. Zygmunt Bińczyka zawiezli na gestapo w Gdańsku przy ulicy Nuegarten 27. Na początku pokazano mu zdjęcia partyzantów z powiatu chojnickiego, które miał rozpoznać. Większość zdjęć rozpoznał, ale powiedział, że ich nie zna, a było tam zdjęcie ojca. Był dziesięciokrotnie przesłuchiwany, w tym do utraty przytomności. Po trzech miesiącach został zwolniony. Rodzina Bińczyka, bez Henryka, który był w partyzance, została wywieziona do Potulic, gdzie zmarła córka Krystyna. Trafiła tam również żona Halany.

W końcu sierpnia 1943 r. odbyła się wielka oblawa na partyzantów na terenie leśnic-



Slabe szyfrowanie...

Jan Bińczyk urodził się 26 grudnia 1900r. w Borowym Młynie w b. powiecie chojnickim. Szkołę leśną ukończył w Margoninie. Od 1920 r. leśniczy w Jeżewnicy, Nadleśnictwo Przewodnik, a następnie w Żelgiewie, Nadleśnictwo Grabówno. Leśnictwo Młynek, gmina Leśno, przejął w 1929 r. po Janie Mrozowski ur. 1856 r. urzędniowcu z Moskwy, który powrócił z rodziną do Polski.

Jan Bińczyk przed wojną przeszkolony w ramach tzw. Sieci Dywersji Pozafrontowej był przygotowany do działań partyzanckich. W pierwszym szerszym opracowaniu Komenda Ciechanowskiego „Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939-1945.” wydanym w 1972 r. przez Wojskowy Instytut Historyczny podano następujące informacje: Jan Bińczyk „Zagloba” utworzył oddział partyzancki „Młynki”, był członkiem Rady Naczelnej „Gryfa” i komendantem powiatowej chojnickiego „Gryfa”. Działalność TOW „Gryf” koncentrowała się na: samoobronie, pracy informacyjno-propagandowej, wywiadzie, kontrwywiadzie, walce z aparatem administracji i policji, działalności sabotażowej i dywersyjnej. Akcje bojowe prowadzone były przez 35 grup leśnych i oddziałów partyzanckich liczących 475 -500

nauczycielowi ze Skoszeńska pracującemu w Nadleśnictwie Laska. Radiostację umieszczono w leśniczówce Młynek w piecu, jednak po pewnym czasie ją przesłiesiono.

Kierownictwo wojskowe „Gryfa” przystąpiło do organizowania konspiracyjnych oddziałów wojskowych, które miały w momencie wybuchu powstania wystąpić zbrojnie. W archiwach UOP Delegatury w Bydgoszczy odnaleziono karty mobilizacyjne „Gryfa” z Konarzyn, gdzie komendantem był Teodor Chlebosz. Poważnym błędem było sporządzanie spisów członków. Zaszifrowane wprawdzie, ale rozszyfrowanie dla specjalistów nie stanowiło problemu. Prezes ks. Wrycza polecił zniszczyć, czego Dambek w pełni nie wykonał i dostały się w ręce gestapo, a potem UB.

Leśni ludzkie...

Typowa murowana leśniczówka Młynek położona jest w kompleksie nad Orlą Strugą. Po drugiej stronie Strugi znajduje się 2 - rodzinna osada robotnicza. Cała załoga leśnictwa włączyła się do pracy konspiracyjnej. Już 1 września 1939 r. wteleni do Batalionu Obrony Narodowej dwaj robotnicy Józef Bloczyński i Bronisław Leszczyński z Małych Chetmów, wspólnie pracujący walczyli pod Chojniczkami, a następnie wycofując się zginę-

Wies. Komendantem grupinym pojechali po Oskara Halamę,



Rejon działania grupy partyzanckiej dowodzonej przez J. Bińczyka.

w Konarzynach został Teodor Chlebosz, leśniczy z Żyche a w Rytlu Konrad Nalecz, leśniczy z Olszyn. Dowódcą grupy porządkowanej komendzie powiatowej był syn leśniczego z Myłofu Henryk Grabosz. Grupa ta zaszyfrowana była pod nazwą „Cis”. Działala w rejonie Męcikata.

Leśnictwo Młynek było centrum działalności konspiracyjnej, odbywały się tam zebrania powiatowe, śródkiem lokomocji był rower. Odbłyło się tutaj w styczniu 1943 r. zebranie Rady Naczelnej „Gryfa Pomorskiego”. Podczas odprawy Juliusz Koszałka podjął pró-

tym do utraty przytomności. Po trzech miesiącach został zwolniony. Rodzinę Bińczyka, bez Henryka, który był w partyzance, została wywieziona do Potulic, gdzie zmarła córka Krystyna. Trafila tam również żona Halamy.

W końcu sierpnia 1943 r. odbyła się wielka oblawa na partyzantów na terenie leśnictwa Młynek. Zabrali Zygmunt Bińczyk ze sobą, a kobietom kazali kopać kopiec. Na podwórzu ustawiono radiostację a dwa samoloty patrolowały teren. Uczestnicy oblawy zostali uczuleni na usychające drzewka, gdyż wcześniej 22 lipca 1943 r. odkryto bunkier na skarpie jeziora Plesno a na wierzbie był jelowiec, który po uchwyceniu się go komendant policji z Brus uchylił i został śmiertelnie postrzelony. Po walce, użyciu gazu i wyzerowaniu agnucji 4-osobowa załoga próbowała wydostać się z okrajenia. Jan i Leon Cupa zginęli a Jan Kłopotek Głowaczewski został ranny i ujęty. Stracono go w Królewc. Byli robotnikami leśnymi a czwarty partyzant Jan Mrozek, robotnik rolny ze Swornegaci, zginął później. Troje synów Bińczyka zostało leśnikami.

Na podstawie Mariana Jurzenki Trzebiatowskiego z Brus opracował Zbigniew Stromski. (tg)

e-mail: redakcja@zycie.chojnice.com

tel. 052 397 9000

www.zycie.chojnice.pl

Ompr. W. S. osob. Beata Gierwska - Chojnice

L. An 191/06/07

28.07.2000 r.

zot. 15

8
podpisanym był w 1942
miałym chrzestem a autografem

Henryk Albin Binczyk, dowód osobisty TK 2781166

W naszej leśniczówce Młynki, gmina Leśno, mój ojciec Jan Binczyk był leśniczym. Ojciec był Komendantem TOW „Gryf Pomorski” na powiat Chojnicki. W tej leśniczówce w latach 1942/1943 (do maja) mieścił się Sztab Dowódcy „Gryfa” por. Józefa Dambka. Ja w „Gryfie” nosiłem ps. Aneczka i byłem zaprzysiężonym przez samego Dowódcę „Gryfa”. Obecnie jestem w społecznym Zespole ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”, gdzie składam oświadczenia i relacje jak naoczny świadek historii.

Oświadczenie

W poprzednich moich oświadczeniach pisałem, że kiedy Sąd Wojenny TOW „Gryf Pomorski” wydał wyrok śmierci na „Rysia” - Józefa Gierszewskiego z powodu współpracy z Gestapo i próby rozbijania organizacji, wtedy sam zgłosiłem się do plutonu egzekucyjnego. W wyniku jego zdrady m.in. polskojęzyczna grupa Gestapo zamordowała mego ojca Jana Binczyka, aresztowała brata Zygmunta Binczyka, a pozostałą część rodziny umieściła w Potulicach (tam zmarła nasza siostra). Ja, natomiast, zbiegłem do żołnierzy „Gryfa” do lasu. Dowództwo organizacji nie wyraziło jednak na to zgody, abym uczestniczył w plutonie egzekucyjnym. Dowódcy wyjaśniali mi, że w wyniku zdrady „Rysia” Józefa Gierszewskiego i jego kochanki Haliny Kurowskiej, zginęło wiele Gryfowców, w tym również mój ojciec Jan Binczyk, przez co stałem się niejako stroną, a wykonanie wyroku jest częścią procesu Sądu Wojskowego i nie może w nim uczestniczyć rodzina pokrzywdzona.

W tym czasie (wiosna 1943 r.) J. Gierszewski ukrywał się w Kościerzynie i okolicy pod opieką polskojęzycznej grupy Gestapo. Brałem udział w zlokalizowaniu jego miejsca pobytu, między innymi razem ze Stanisławem Meggerem*, o czym powiadomiliśmy Dowódcę „Gryfa”.

Wiedziałem już wcześniej i potwierdził to również Dowódca „Gryfa” J. Dambek, że gdy wybuchła wojna we wrześniu 1939 r. to V-Kolumna – polskie Gestapo na Pomorzu - było tak silne, że już z 3 na 4 września przejęło władzę w Kościerzynie, opanowało Dworzec Kolejowy, uniemożliwiając przemieszczanie się koleją Polskiego Wojska oraz cywilnej ludności z Pomorza w głąb Polski. To właśnie członek V-Kolumny Ernest Modrow, mówiący po polsku, już 3 września przy udziale w/w grupy stanął na czele władzy w Kościerzynie i w

* - Stanisław Megger posiadał brata Jana – nie byli oni spokrewnieni z Janem Megger ps. „Mann”, który był agentem NKWD i Gestapo, współpracownikiem Jana Szalewskiego, Aleksandra Arendt, Heinricha Kassner i Leona Lubeckiego. Prawie przez dwa lata byłem ze Stanisławem Megger w jednym oddziale. Razem ze Stanisławem Megger zostaliśmy otoczeni przez polskojęzyczną grupę Gestapo. Mnie udało się wydostać z okrażenia, zostałem wtedy ranny. On został pojmany i skrytobójczo zamordowany jeszcze przed wkroczeniem wojsk sowieckich. Rozpowszechnione były fałszywe dokumenty przez Centralne Archiwum Wojskowe „Akta ewidencyjne internowanego...”. W fałszerstwach tych brał udział Krzysztof Komorowski z WIH i Konrad Ciechanowski. Rozpowszechniali oni nieprawdziwe wiadomości, że został on wywieziony do Rosji i tam zginął. W ten sposób próbowano przerzucić zbrodnie dokonane przez polskojęzyczną grupę Gestapo na Sowietów. Takie same kłamstwa czyniono w przypadku Jana Gońca.

po polsku, już 3 września przy udziale w/w grupy stanął na czele władzy w Kościerzynie i w całym pow. Kościerskim jako Landrat i Kreisleiter NSDAP. E. Modrow był w okresie międzywojennym w Polsce właścicielem dużego majątku w Bączku, między Starogardem a Skarszewami, a jego kuzyn Werner Modrow* z NSDAP również z V-Kolumny posiadał majątek z pałacem w miejscowości Modrowo w pobliżu Skarszew. Por. J. Dambek mówił nam, że E. Modrow już w pierwszych dniach września w Kościerzynie przesłuchiwał jego żonę Annę Dambek.

Ta V-Kolumna zwana przez naszych Dowódców polskojęzyczną grupą Gestapo była w Kościerzynie bardzo silna, stanowiła dla nas, żołnierzy „Gryfa”, wielkie zagrożenie przez cały okres wojny i po wojnie. W jej skład wchodził głównie: Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Willi Stefaniak, Jan Szalewski, Leon Lubecki, Jan Bianga, Józef Gierszewski-„Ryś”, Ludwik Miotk, Aleksander Schulz, Kurt Hagemann, Ernest Modrow i Werner Modrow. Wszyscy tu wymienieni stanowili jedną zbrojną grupę. To oni próbowali rozbić „Gryfa” poprzez umieszczenie „Rysia”-Józefa Gierszewskiego w kierownictwie organizacji TOW.

Pragnę tu oświadczyć, że „Ryś” razem z H. Kurowską wiele razy był i mieszkał przez kilka dni w naszej leśniczówce (zobacz moje wcześniejsze oświadczenia oraz oświadczenia mego brata Zygmunta Binczyka). Znałem ich, jak się okazało byli to wyjątkowi zdrajcy, nigdy nie byli oni w AK, jak teraz twierdzą fałszerze historii z UB, SB, np. Leon Lubecki oraz osoby związane z Muzeum Stutthof w Sopotcie: Andrzej Gašiorowski, Bogdan Chrzanowski oraz Krzysztof Komorowski z Wojskowego Instytutu Historycznego i Elżbieta Zawacka z oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego z Torunia.

Po wojnie część tej w/w polskojęzycznej grupy Gestapo wyjechała do Niemiec, np. Ernest Modrow, Werner Modrow – obaj zbrodniarze, którzy byli również na usługach NKWD - w 1945 r. wyjechali spokojnie do Niemiec pod osłoną polskojęzycznej grupy Gestapo, która pozostała w Polsce i została przemianowana na UB. Najbliższy współpracownik „Rysia”-J. Gierszewskiego Kurt Hagemann został zlikwidowany na początku marca 1943 r. w pociągu relacji Gdynia - Wejherowo przez wywiad „Gryfa” w składzie: Józef Drewa, Paweł Hebel i Stefan Paczoska. Osobiście słuchałem relacji, jaką składał Józefowi Dambkowi w naszej leśniczówce Józef Drewa. W jakich okolicznościach zlikwidowany został gestapowiec Kurt Hagemann i jak wtedy została przejęta przez DREWĘ lista ze spisem nazwisk Gryfowców do aresztowania, sporządzona przez „Rysia”, która poprzez H. Kurowską została przekazana gestapowcowi Kurtowi Hagemann.

Natomiast „Ryś”-Józef Gierszewski – został zdegradowany i wyrokiem Sądu Wojennego TOW „Gryf Pomorski” zlikwidowany po odczytaniu mu wyroku (zobacz moje oświadczenie z dnia 7.06.2000 r. potwierdzone przez Krystynę Klimkiewicz, Kancelaria Notarialna w

* - Modrowowie byli również w polskojęzycznej grupie Gestapo - właśnie ta grupa próbowała rozbić „Gryfa” od wewnątrz kierując w 1942 r. do Kierownictwa „Gryfa” „Rysia” – Jana Gierszewskiego i Halinę Kurowską.

Bytowie, ul. Wojska Polskiego 33). Pozostała część polskojęzycznej grupy Gestapo, jak np.: Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Willi Stefaniak, Jan Szalewski, Leon Lubecki, Jan Bianga, Ludwik Miotk, Aleksander Schulz prosto z Gestapo znaleźli się w UB.

Polskojęzyczna grupa Gestapo część swoich współpracowników zlikwidowała sama w leśnych bunkrach pod Łubianą nocą 26 maja 1944 r., kiedy wojska sowieckie były już na granicach RP, jako niewygodnych świadków. Te fakty znane były mi w czasie wojny jako naocznemu świadkowi.

**W jakich okolicznościach polskojęzyczna grupa Gestapo zamordowała
24/25 maja 1944 r. w Szymbarku Kaszubskich bohaterskich założycieli TOW
„Gryf Kaszubski-Pomorski”**

Polskojęzyczna grupa Gestapo, którą kierował Jan Kaszubowski, Jan Szalewski, Aleksander Arendt, Jan Bianga oraz inni 24/25 maja 1944 r. aresztowała dziesięciu żołnierzy „Gryfa” z pow. Kartuskiego i Kościerskiego. Zgromadziła ich w Remizie Strażackiej w Szymbarku. Byli to najbliżsi współpracownicy Dowódcy „Gryfa” por. J. Dambka zamordowanego przez tę grupę 4 marca 1944 r. Do aresztowania tych żołnierzy „Gryfa”, między innymi dwóch założycieli „Gryfa Kaszubskiego” użyto około 40-50 renegatów i zdrajców. Pojmanych żołnierzy „Gryfa” rozpoczęto gromadzić 24 maja. 25 maja wyprowadzono ich na placyk pośrodku wioski i kolejno zabijano strzałem w tył głowy, następnie wrzucono do wspólnego dołu i w ten okrutny sposób zamordowano wszystkich (po wojnie Jan Szalewski szczyił się tym wielokrotnie i pisał o tym w prasie, że kierował likwidacją dziesięciu groźnych Niemców - tak nazywał żołnierzy „Gryfa”. Dzisiaj jeszcze niektórzy fałszerze historii „Gryfa”, np.: ze środowiska pomorskiego Armii Krajowej w Gdańsku w 1996 r. wydają fałszywe opracowanie pt.: „Jan Kazimierz Szalewski, dzieje pomorskiego patrioty”, autor Zygmunt Sikorski ze wstępem Macieja Krzyżanowskiego, podając, że J. Szalewski był w „Gryfie” i AK, i w ten sposób broniąc go przed gestapowską przeszłością. Osoby te podjęły się obrony członka polskojęzycznej grupy Gestapo, mordercy z Szymbarka, który kierował likwidacją założycieli „Gryfa Kaszubskiego-Pomorskiego” w Szymbarku. Jako osoba związana ze Sztabem por. J. Dambka od początku wojny do jego śmierci na początku marca 1944 r. stwierdzam, że Jan Szalewski nigdy nie był w „Gryfie” ani w AK. Natomiast w ramach działalności polskojęzycznej grupy Gestapo zwalczał on żołnierzy TOW „Gryf Pomorski” w czasie wojny, jak również po wkroczeniu okupacyjnych wojsk sowieckich był w NKWD i UB. W/w Maciej Krzyżanowski w Stanie Wojennym był w Radzie Wojewódzkiej PRON w Gdańsku i walczył z narodem polskim. Nie mógł on mieć nic wspólnego z AK. Natomiast Zygmunt Sikorski – ur. w 1924 r. - nie mógł być w AK, szczególnie kiedy pisał o mordercy z Szymbarka Janie Szalewskim i zatajał zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo, która to grupa po wkroczeniu wojsk sowieckich przemianowana została na UB.

Po zamordowaniu 24/25 maja 1944 r. dziesięciu żołnierzy „Gryfa” w Szymbarku wszyscy uczestnicy tej strasznej zbrodni w liczbie około 40-50 renegatów poprowadzeni zostali wieczorem szybkim marszem na znaczną odległość do leśnych bunkrów do Łubiany, gdzie znajdowały się bunkry. Tam ich podstępnie posegregowano na tych, co mają żyć i tych, którzy mają być zlikwidowani. Wszyscy byli przemęczeni i zdrożeni, ponieważ nie spali oni dwie noce i dwa dni. Większość z nich była pod wpływem alkoholu, który im podano w znacznej ilości. Nocą 26 maja 1944 r. w czasie, kiedy już wszyscy spali, na jeden sygnał wrzucono do bunkrów wiązki granatów, gdzie znajdowały się osoby przeznaczone do likwidacji. Wszyscy w tych bunkrach zginęli na miejscu i tak zlikwidowano część świadków. Tą zbrodnią kierowali Heinrich Kassner vel Jan Kaszubowski, Jan Szalewski, Aleksander Arendt oraz inni.

Już w 1944 r. A. Arendt osiedlił w Sikorzynie swego najbliższego współpracownika Willego Stefaniaka z Gdyni z zadaniem rozpracowywania żołnierzy „Gryfa”. Tam 4 marca 1944 r. został zamordowany skrytobójczo dowódca „Gryfa” por. J. Dambek.

Po wkorczeniu wojsk sowieckich na Kaszuby Willy Stefaniak został przez A. Arendta i J. Szalewskiego z Kościerzyny uczyniony sołtysem w Sikorzynie i wyznaczony do przeprowadzenia ekshumacji pomordowanych żołnierzy „Gryfa” na cmentarzu w Szymbarku z zadaniem zatajania tej straszliwej zbrodni.

Fałszerzom historii z UB, SB, ZK-P nie udało się utrzymać tych prymitywnych kłamstw, że byli to Niemcy. Ci wyżej wymienieni kłamcy z polskojęzycznej grupy Gestapo jeszcze dzisiaj nie nazywają pomordowanych żołnierzami „Gryfa”, lecz zakładnikami szymbarskimi, pomimo, iż wśród tych dziesięciu Bohaterów było dwóch założycieli „Gryfa” z 1939 r.: Bronisław Brunka, wójt ze Stężycy i Jan Gierszewski również ze Stężycy.

W 1972 r., kiedy Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie w celu fałszowania historii – zacierania śladów zbrodni polskojęzycznej grupy Gestapo – postawiło na miejscu straceń „pomnik kłamstwa”^{*} – przyznało już w napisie, że to „ku czci pomordowanych Polaków”. Tym w/w prymitywnym kłamstwem trudno było przejść z pierwszej wersji kłamstwa, kiedy największych Kaszubskich bohaterów zamordowanych w Szymbarku 24/25 maja 1944 r. nazywali groźnymi Niemcami – tak ich określał m.in. kat z Szymbarka^{**} – Jan Szalewski. Dlatego tych największych bohaterów „Gryfa” w celu dalszego kłamstwa nie nazywano żołnierzami TOW „Gryf Pomorski”, ale uragliwie zakładnikami szymbarskimi. W dalszym ciągu kłamię się i nie przyznaje, że byli to żołnierze TOW „Gryf Pomorski”. Jest to dla nas,

^{*} - pierwszy raz słyszałem takie określenie „pomnik kłamstwa” od prof. Alfonsa Pryczkowskiego - członka Rady Naczelnej „Gryfa” i Agnieszki Pryczkowskiej-Tempskiej – zaufanej łączniczki Dowódcy „Gryfa” w jej rodzinnym gospodarstwie w Borzystowskiej Hucie, gdzie w latach 1942-1944 był zakonspirowany Sztab Dowódców: por. J. Dambka i por. A. Westphala.

^{**} - określenie to używaliśmy już w czasie wojny.

żołnierzy „Gryfa” szczególnie przykre, że te kłamstwa mają miejsce w wolnej Polsce jeszcze dzisiaj.

Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie celowo na pomniku kłamstwa fałszuje nazwiska, np.: zmienia nazwisko jednego z założycieli „Gryfa” Jana Gierszewskiego, zamordowanego przez polskojęzyczną grupę Gestapo na nazwisko Jana Gerszewskiego* sugerując, że to nie był żołnierz „Gryfa” – jego założyciel.

Na tym pomniku kłamstwa fałszowana jest celowo data tej zbrodni – napis na tablicy głosi, że mord ten miał miejsce 24 maja 1944 r., kiedy Bohaterscy żołnierze „Gryfa” zamordowani zostali 25 maja 1944 r., między godziną trzynastą a piętnastą (dokładnie już o tej zbrodni wiedzieliśmy w czasie wojny). Potem po godzinie piętnastej rozpoczęto zacieranie śladów zbrodni poprzez wrzucenie do jednej mogiły ciał żołnierzy „Gryfa” i zasypywano ich ziemią. Wycięto w pobliskim lesie dużą stertę gałęzi i przykryto nimi grób. Pragnę podkreślić, jako naoczny świadek historii, że niemieckie Gestapo nie kopało grobów, ani nie zajmowało się grzebaniem zwłok Polaków. Kierujący polskojęzyczną grupą Gestapo nakazali wymarsz morderców z Szymbarku około osiemnastej i udali się oni wszyscy szybkim marszem do Łubiany, aby tam znaleźć się w godzinach wieczornych, i aby byli oni bardzo utrudzeni po nieprzespanych dwóch nocach. Chodziło o to, żeby nie odpoczywali między zbrodnią w Szymbarku, a planowanym mordem w bunkrach Łubiany i poprzez to zmęczenie uśpić ich czujność. Stało się tak, jak opisałem wyżej – zostali posegregowani w bunkrach, a następnie w części zlikwidowani. Przywódcy tej grupy zdawali sobie sprawę, że tak duża ilość ich długoletnich współpracowników po wojnie nie utrzyma tajemnicy ogromu popełnionych zbrodni, tym bardziej, że wiedzieli, że są to renegaci, zdrajcy, ludzie z marginesu pozbawieni wszelkich zasad moralnych i należy się pozbyć takich niewygodnych świadków.

Falszerzom napisów na pomniku kłamstwa chodziło o to, żeby przerwa między zbrodnią w Szymbarku a zbrodnią w Łubianie była dłuższa, dlatego podali, że mord w Szymbarku miał miejsce 24 maja 1944 r., a nie 25 maja tegoż roku. Łatwiej wtedy wymyślać nieprawdziwe historie. Zbrodniarzom z polskojęzycznej grupy Gestapo chodziło o to, aby zlikwidować te osoby, które brały udział w zamordowaniu żołnierzy, w tym dwóch założycieli TOW „Gryfa Kaszubskiego” w Szymbarku i pozbyć się niewygodnych świadków. Jest nadto czytelne, że zbrodnia w Szymbarku i zbrodnia w Łubianie to ciąg tej samej zbrodni. Kręactwa te budowane misternie od lat miały pokazać, że zamordowani w Szymbarku nie byli bohaterskimi żołnierzami, twórcami „Gryfa”, ale w pierwszej wersji kłamstwa Niemcami, a w drugiej wersji „zakładnikami szymbarskimi”.

* - wystarczy tylko przejść od pomnika kłamstwa około 40 metrów na cmentarz w Szymbarku, gdzie są pochowani bohaterscy żołnierze „Gryfa”, porównać napisy i przekonać się, jak fałszowano ich nazwiska celu zatajania zbrodni popełnionych przez polskojęzyczną grupę Gestapo.

Jako żołnierz TOW „Gryf Pomorski” ze Sztabu Dowódcy por. Józefa Dambka, który mieścił się w naszej Leśniczówce w Młynkach i Sztabu Komendanta pow. Chojnickiego Jana Binczyka, mego ojca, otrzymałem zaproszenie od Etosu na spotkanie żołnierzy ze Sztabów Dowódczych w dniu 27 października 1999 r. w domu syna Dowódcy „Gryfa” Alojzego Dambka w Liniskach pod Żukowem. Z powodu choroby w rodzinie nie mogłem wziąć udziału w tym spotkaniu. Identyfikuję się z oświadczeniem wydanym przez żołnierzy „Gryfa” ze Sztabów Dowódczych, które wydali w dniu 27 października 1999 r. na zakończenie tego spotkania.

W nawiązaniu do tego oświadczenia jako naoczny świadek historii pragnę oświadczyć, że członkowie polskojęzycznej grupy Gestapo: Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Ludwik Miotk, Jan Bianga, Jan Szalewski, Leon Lubecki, Bernard Szczęsny, Aleksander Schulz nigdy nie byli żołnierzami „Gryfa”.

\ Pragnę podziękować roboczemu Zespołowi ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”, z którym współpracuję od lat, za upamiętnianie postaci mego ojca Jana Binczyka, Komendanta powiatu Chojnice licznymi artykułami i publikacjami naukowymi. Ojciec mój został aresztowany 4 maja 1943 r. wskutek zdrady „Rysia”-Józefa Gierszewskiego i zamordowany w trakcie przesłuchania przez polskojęzyczną grupę Gestapo na Gestapo w Gdańsku.

At Binczyk

Tablica pamiątkowa

Przy Leśniczówce Młynek miała uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej Jana Bińczyka – dowódcy TOW „Gryf Pomorski” na powiat chojnicki.



Jak chronić?

W sobotę 30 maja w Szkole Podstawowej w Męckalu odbędą się warsztaty na temat roli i ochrony jezior łobeliwskich.

Warsztaty połączone są z obchodami Dnia Dziecka, a prowadzić je będzie dr Katarzyna Bociąg z Uniwersytetu Gdańskiego, która

Piknik z okazji Dnia Inwalidów w Męckalu

W minioną sobotę, 23 maja b.r. emeryci, renciści i inwalidzi zrzeszeni w Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów Kola Terenowego w Brusy i Chojnice uczestniczyli w Pikniku z okazji Światowego Dnia Inwalidów. Impreza odbyła się na Półwyspie

tel. 052 3979000

e-mail: redakcja@zycie.chojnice.com

Zywie Biermień 28. maj 2009

Dmug. mieszkał w Górnym Skli, ser. do listu do 10.2011, sob. w. 11/11

Leśniczy Jan Bińczyk ps. Zagłoba – komendant chojnickiego "Gryfa"

Wojenne dzieje swojego ojca leśniczego Leśnictwa Młynek w Nadleśnictwie Laska Jana Bińczyka i rodziny opowiedziała Irena Hunker, córka leśniczego. Jan Bińczyk ps. Zagłoba był komendantem Tajnej Organizacji Woskowej "Gryf Pomorski" na powiat chojnicki.

We wrześniu 1939 r. wybuchła wojna. Nikt nie wierzył, że Polska ją przegra. Młode pokolenie otrzymywało wówczas patriotyczne wychowanie i to zarówno w szkole, jak i w domu. Pani Irena wspomina, że dzieci znały liczne pieśni wojskowe i patriotyczne. Uczyły się ich głównie w szkole, ale w domu ojciec też kazał je śpiewać. Do dzisiaj pamięta wiele z nich: "Ułani, ułani", "Wojenko, wojenko", "Maszerują chłopcy, maszerują", "Morze, polskie morze", "Na Podolu biały kamień". Przedwojenny nauczyciel śpiewu posiadał zawsze wykształcenie muzyczne, musiał grać na instrumencie, najczęściej na skrzypcach. Dzieci chętnie się uczyły tych pięknych melodii i piosenek.

Wojna pokrzyżowała plany ojca związane z przeniesieniem służbowym do Leśnictwa Piwnice pod Toruniem. Leśnicy otrzymali zadania związane z ewakuacją na Wschód. Rodziny Bińczyków i Kopickich miały dotrzeć najpierw w okolice Nieszawy. Na kilka dni przed 1 września żony z dziećmi pojechały pociągiem przez Chojnice, Toruń do Nieszawy. Leśniczowie zgodnie z poleceniem przełożonych na razie pozostali na miejscu w leśniczówkach. Otrzymali zadanie zabezpieczenia i przewiezienia konnym zaprzęgiem dokumentacji i kasy pancernej Nadleśnictwa Laska. Jednak, w okolicach Świecia były prowadzone już wówczas intensywne bombardowania. Zginęło wielu ludzi i konie. Zaginął też cały majątek nadleśnictwa. Dwaj leśniczowie Bińczyk i Kopicki w dramatycznych okolicznościach, przepłynęli niezależnie przez Wisłę, bo most był zniszczony. Po kilku dniach szczęśliwie spotkali się ze swoimi rodzinami w Nieszawie.

Pani Irena wspomina, że przed ewakuacją leśnicy otrzymywali sześciomiesięczne odprawy. Pieniądze te przydały się



Leśniczy Jan Bińczyk z synem Witoldem, w maju 1938 roku

*2 obywateli Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu
1925-2010, pod red. Sadeusza Chwałowa Skiepa,
Toruń 2010 (ISBN 978-83-909000-0-0)*

16

na zakupy żywności, konia i wozu na dalszą drogę ewakuacji. Obie rodziny wyruszyły z Nieszawy nazajutrz. Szli przez Włocławek razem z tłumami ludności cywilnej. Największe trudności były przy przeprawach przez Wisłę. We Włocławku konia trzeba było zostawić. Dalej pojechali pociągiem w kierunku na Warszawę i docelowo do... Rumunii. Jechali przez Kutno. Co jakiś czas pojawiały się na niebie niemieckie samoloty zwiadowcze. Dojeżdżali do Żychlina, gdy zaczął się ostrzał pociągu z samolotów niemieckich. Wszyscy położyli się na podłodze. Kule gwizdały nad głowami, powybiły szyby, podziurawiły ściany. Szczęśliwie nikt z nich nie zginął. Na stacji w Żychlinie wysiedli z pociągu i biegiem dotarli do pobliskich zadrzewień. Na oczach rodziny bomba z samolotu trafiła w drzewo, pod którym stali dwaj żołnierze. Zginęli, została po nich wyrwa w ziemi i jeden zakrwawiony but. Druga bomba spadła dwa metry od nich, nie wybuchła, i ten nalot przeżyli. Zbliżała się noc. Ludzie przeniesli się do pobliskiej, dużej mleczarni, gdzie doczekali poranka. Rano kupili kolejny wóz i konia. Ruszyli wraz z wojskiem w kierunku Łowicza. Przeżyli bombardowanie Łowicza. To był jeden wielki ogień. Widzieli bombardowania szpitala, słyszeli krzyk rannych i umierających ludzi.

W Łowiczu mieszkało wielu Żydów. To głównie oni rozpaczali, krzyczeli, nawoływali się - utracili sklepy, domy, majątek. Całe centrum miasta było spalone. Z wielkimi trudnościami przejechali przez zburzone miasto. Jeszcze kilka razy ukrywali się w zbożu, ziemniakach, kapuście przed ostrzałem z samolotów. Dotarli do Sochaczewa, a nad ranem do Warszawy. Miasto było jeszcze przejezdne. Po południu dojechali do Garwolina. To miasto było spalone doszczętnie. Sterczały tylko dopalające się, częściowo zburzone kominy. Tu w Garwolinie zebrały się tłumy uciekinierów. O zmierzchu, w nieodległych lasach rozgorzała prawdziwa bitwa. Wojskowi nie udzielali żadnych informacji, natomiast nakazywali cywilom zawracanie z drogi na Lublin. Niemcy w każdej chwili mogli przeciąć im drogę ewakuacji. Taką też decyzję podjęli Bińczykowie i Kopiccy. Postanowili wracać do domu, tą samą drogą przez Warszawę.

Taborzy wracające drogą do Warszawy były wielokrotnie w ciągu dnia bombardowane i ostrzeliwane z samolotów. Szlak wyścielony był trupami ludzi i zwierząt. Polami, bocznymi drogami, lasem wieczorem dotarli do Warszawy od strony Grochowa. Z końmi nie wpuszczano już do miasta. Trzeba było zostawić konia na łące. Pieszko, w rosnącym tłumie ludzi, doszli do centrum miasta. Otrzymali miejsce noclegowe dla uchodźców w budynku przy ul. Chmielnej w pobliżu kina "Bałtyk". Były to duże całkowicie puste sale, które wkrótce wypełniły się ludźmi. Z największym trudem zdobywali żywność.

W czasie pobytu w Warszawie dowiedzieli się, że Sowieci dokonali od wschodu agresji na Polskę. To była przygnębiająca wiadomość. Przez najbliższe dni stolica była intensywnie bombardowana. Niczym deszcz i grad z nieba leciały bomby. Miasto płonęło. Po wodę chodziło się do Wisły. Właśnie z tamtego miejsca Pani Irena widziała płonący Zamek Królewski, który bombardowali niemieccy lotnicy.

Bińczykowie przeżyli kapitulację Warszawy i przemarsz niemieckich wojsk okupacyjnych przez stolicę. Ojciec biegle znał język niemiecki. Okazało się to bardzo pomocne w organizacji życia w Warszawie i później w drodze powrotnej do

leśniczówki w Młynku. Z różnymi przygodami, ale w komplecie dotarli w Bory Tucholskie. Rodzina zatrzymała się u dziadków w Pruskich, natomiast ojciec musiał przygotować leśniczówkę na zimę. Okazało się bowiem, że znikły wszystkie meble, zostały rozkradzione. Uznano, że rodzina leśniczego już nie wróci. Opustoszały budynki gospodarcze, trzeba było przygotować zapasy żywności, opału i starać się odzyskać skradzione sprzęty domowe. W dużej części się to w końcu udało. Na Boże Narodzenie rodzina Bińczyków już w komplecie i z jako takim wyposażeniem przywróconym leśniczówce była znowu razem.

Pani Irena domyślała się, że ojciec działa w polskiej konspiracji. Przez leśniczówkę przewijało się wiele osób, co jednak na początku nie budziło podejrzeń Niemców, gdyż interesanci u leśniczego byli zjawiskiem naturalnym. Tu załatwiano się drewno, prace w lesie, prace w gospodarstwie, ubój zwierząt. Pamięta dobrze, że sporo żywności przygotowywano po nocach dla ludzi ukrywających się w lesie. Dowiedziała się później od starszych braci, że pod nadzorem ojca i jego synów wybudowano kilka bunkrów na terenie Leśnictwa Młynek. W bunkrach w lesie mieszkała spora grupa partyzantów "Gryfa Pomorskiego". Pani Irena nie wie, kim byli. Znała tylko ich imiona. Chociaż na terenie Leśnictwa Młynek funkcjonowało kilka bunkrów, to o tym w domu się nie mówiło przy dzieciach. W czasie wojny Pani Irena przewoziła rowerem informacje pomiędzy ojcem, a innymi członkami konspiracji, np. do Męcikału, do młyna w Czernicy, do Meggerów. Nie znała znaczenia i wagi tych przekazów, były szyfrowane. Dopiero po latach dowiedziała się, że ojciec był komendantem "Gryfa Pomorskiego" na Gminę Chojnice.

Pani Irena pamięta, że od początku 1943 roku, co jakiś czas docierały do leśniczówki informacje o wykryciu bunkrów gdzieś na terenie Borów Tucholskich, o przypadkach zdrady, obławach niemieckich, o śmierci niektórych partyzantów i osób ukrywających się w bunkrach. Pamięta dobrze 3 maja 1943 r., kiedy ojciec poszedł o zmierzchu do lasu i wiedziała, że miał odwiedzić bunkry z racji przypadającego na ten dzień polskiego święta narodowego.

Ojciec był wielkim patriotą. Święta narodowe były uroczystie obchodzone w leśniczówce jeszcze w czasach pokoju. Odwiedził tego dnia partyzantów i prawdopodobnie wspólnie śpiewano pieśni patriotyczne, podejmowano bieżące sprawy konspiracji, omawiano plany odbudowy Polski, już wkrótce, gdy Niemcy przegrają wojnę. W sprawy konspiracji była wtajemniczona Marta - żona leśniczego. Była nawet taka umowa, żeby w przypadku niebezpieczeństwa otwierać okno na górze leśniczówki lub wejście do piwnicy, bądź zostawiać inny uzgodniony znak. Ojciec wracając z lasu, już z daleka wiedziałby o zagrożeniu.

Nazajutrz, 4 maja 1943 r. około godziny piątej rano do leśniczówki weszli dwaj agenci gestapo. Zbudzili całą rodzinę i zgromadzili wszystkich w pokoju stołowym. Zakazali zbliżyć się do okna i nawet patrzeć w tamtą stronę. Spytały gdzie jest leśniczy Jan Bińczyk. Jego żona Marta odpowiedziała, że poszedł do lasu. Kolejne pytanie - O tej porze do lasu? Żona leśniczego była przygotowana na taką okoliczność i wyjaśniła, że ze względu na nocne kradzieże drewna leśniczy o różnych porach nocy patroluje teren. Niemcy zamknęli rodzinę w pokoju na klucz wraz z umundurowanym, uzbrojonym żołnierzem niemieckim. Zakazali rozmawiać, wychodzić do toale-

18

ty, nawet poruszać się. Służącą posadzili w kuchni, plecami do okna i pod groźbą rozstrzelania zakazali jakiegokolwiek ruchu. Niemcy obstawili pozostałe pomieszczenia w leśniczówce - byli w piwnicy, na parterze i na piętrze, tylko na zewnątrz się nie ujawniali, by nie ostrzec leśniczego, który będzie wracał z lasu.

Po upływie dwóch godzin, za zamkniętymi drzwiami domownicy usłyszeli jakiś szum, przyspieszone kroki, jakieś szarpanie i zatraskujące się drzwi, prawdopodobnie od kancelarii. Wiedzieli, że to ojciec wrócił z lasu. Później nastąpiła cisza. I znowu głucho uderzenia, jęki, brzęk tłuczonego szkła. Była to prawdopodobnie desperacka próba leśniczego ucieczki przez okno. W chwilę potem nastąpił przytłumiony strzał, który domownicy odebrali jako moment zastrzelenia ojca, bo potem już wszelkie odgłosy ucichły.

Dlaczego Jan Bińczyk podjął próbę ucieczki, a nie przyjął postawy obronnej wyjaśniając, że wraca z leśnego obchodu? Nie wiadomo. Czy wśród agentów rozpoznał kogoś, kto wiedział o jego konspiracyjnej działalności?

Z tego, co widziała i później opowiedziała służąca posadzona na krześle w kuchni, po strzale w kancelarii, przyszedł do kuchni po wodę jeden z oprawców. Była im potrzebna do obmycia rany postrzałowej i próby ocucenia leśniczego. Następnie zatamowali upływ krwi, położyli nieprzytomnego na kocu i czterej żołnierze wynieśli go do samochodu, który podjechał pod leśniczówkę. Chwilę potem dwaj cywile weszli do pokoju, gdzie była rodzina Bińczyków. Pytali synów leśniczego o imię i nazwisko. Bili po twarzy. Wzięli ze sobą Zygmunta. Jak się później okazało przez pomyłkę. Był wyższy od Henryka i sądzili, że jest starszy. Jak tylko Niemcy odjechali spod leśniczówki zabierając Jana i Zygmunta Bińczyków, Henryk pospiesznie ubrał się i uciekł do lasu spodziewając się, że Niemcy wkrótce po niego wrócą. Tak rzeczywiście było. Jeden samochód wrócił po Henryka, ale jego już go nie zastał.

Rannego Jana Bińczyka zawieziono do szpitala w Chojnicach, gdzie przeszedł dwie operacje. Po kilku dniach przewieziono go do Stutthofu, później do szpitala więziennego w Gdańsku. Przez ostatnie dni życia ojcem opiekowała się siostra zakonna. Napisała, jeszcze przed jego śmiercią, list - dla niepoznaki, prawdopodobnie na prośbę samego Bińczyka - adresowany do Joanny Meggerowej, żony leśniczego z Czernicy, w którym opisała sytuację leśniczego w szpitalu. Pani Irena wspomina z pamięci treść tego listu. "Opiekuję się Janem Bińczykiem, leśnikiem. Jestem siostrą zakonną. Proszę nie szukać ze mną kontaktu. List proszę po przeczytaniu natychmiast spalić. Leśniczy Bińczyk opowiedział mi, że przebywał w szpitalu w Chojnicach, później był przewieziony do szpitala w Stutthofie. Miał tam dwie operacje. Później trafił do szpitala więziennego w Gdańsku. Jutro ma przejść szóstą operację. Ja już wiem, że nie przeżyje. Na potwierdzenie, że piszę prawdę Pan Bińczyk podpisuje się na moim liście." Rodzina poznała charakter pisma ojca. Dopisał własnoręcznie tych kilka słów: "Zostańcie z Bogiem. Jan Bińczyk".

Po śmierci ojca Pani Irena wielokrotnie słyszała jak wieczorem klękał w kancelarii, opierał ręce o biurko i modlił się, tak jak za życia. Wtedy spokojnie zasypiała.

W końcu lipca 1943 r. przyjechała do Młynka z Niemiec bratowa nieżyjącej już mamy Klary, z zamiarem zabrania Ireny do siebie w okolice Dusseldorfu. W tym

czasie niespodziewanie wrócił z więzienia brat Zygmunt. Przebywał on od 4 maja, przez trzy miesiące na gestapo w Gdańsku, gdzie był wielokrotnie przesłuchiwany, bity, maltretowany. Nie wydał nikogo. Z Gdańska dojechał do Męcikała i nie mógł o własnych siłach dostać się do Młynka. Bińczykowie otrzymali wiadomość od Meggerów, żeby po niego przyjechać.

Marta była przeciwna wyjazdowi Ireny do Niemiec, gdyż oznaczało to dalsze rozbicie i rozproszenie rodziny, w której zmarła już matka, zginął ojciec, Henryk ukrywał się w lesie, Zygmunt, co prawda wrócił z gestapo, ale skrajnie wyczerpany. Był tak obolały, że nie mógł spać w zwykłym łóżku, a tylko na kocu położonym wprost na podłodze. Zostali razem w leśniczówce, tylko Henryk ukrywał się w lesie.

W końcu sierpnia 1943 r. Niemcy przeprowadzili dużą obławę w lasach Leśnictwa Młynek. Brały w niej udział samoloty zwiadowcze, radiostacje, które ustawiono przy leśniczówce, wozy bojowe i duża grupa uzbrojonych żołnierzy. Niemiecki oficer zabrał Zygmunta jako przewodnika po lasach otaczających leśniczówkę. Niemcy liczyli, że znajdą bunkry z partyzantami "Gryfa Pomorskiego". W leśniczówce została żona Bińczyka Marta z Ireną (15 lat), Witkiem (6 lat) i Krysią (3 lata). Drugi z oficerów wziął całą rodzinę i nakazał wykopanie dołu tuż za ogrodzeniem leśniczówki. Wskazywało to na zamiary Niemców, w przypadku wykrycia bunkrów. Rodzina ma być niezwłocznie rozstrzelana.

Obława trwała pięć godzin. Jak wspominał później Zygmunt przechodzili blisko bunkrów, jednak żadnego z nich nie zlokalizowali. Po południu, wojsko niemieckie opuściło teren leśnictwa.

Po kilku tygodniach, 22 września 1943 r., przyjechali Niemcy po raz kolejny do leśniczówki i oświadczyli, że cała rodzina ma piętnaście minut na spakowanie się, bo będzie skierowana do obozu. Poinformowano leśniczego z pobliskiego Asmusa, aby zajął się inwentarzem, który zostaje w Młynku. Miejscowy robotnik otrzymał zadanie przewieźć rodzinę Bińczyków do Brus. W hali kinowej gromadzono ludzi, których potem pociągiem wywieziono przez Chojnice w kierunku obozu. Jeszcze nie było wiadomo, do jakiego. Żona leśniczego Kopickiego podjęła starania w urzędach niemieckich w Brusach, później w Chojnicach, aby oszczędzić rodzinę Bińczyków ze względu na małe dzieci, jednak niczego nie wskórała. Pociąg dojechał do Nakła. Dalej, do obozu w Potulicach, więźniowie dotarli pieszo, pchając skromny dobytek na podstawionych wozach.

Podczas pobytu w obozie, Zygmunt ciężko pracował przy rozładunku węgla w Nakle. Racje żywnościowe były niezwykle skromne. Pani Irena wspomina z wdzięcznością pomoc, jaką uzyskiwali do Pani Kopickiej, żony leśniczego z Asmusa. Co miesiąc przysyłała dwa i pół kilograma chleba z tłuszczem. Tylko na tyle pozwalali Niemcy.

Z frontu przychodziły do obozu postrzelane wojskowe ubrania. Irena zajmowała się ich naprawą. Ciocia Marta szyła ocieplane czapki żołnierskie. Ta odzież była kierowana na front wschodni. Dzieci: trzyletnia Krysia i siedmioletni Witek zachorowały wkrótce na tyfus. Krysia po dwóch tygodniach zmarła, Witek szczęśliwie przeżył i po sześciu miesiącach udało się go nawet przekazać pod opiekę dziadkom do Pruskiego koło Osia. Zygmunta Niemcy wywieźli do obozu pracy do

Stargardu. Obóz w Potulicach został oswobodzony 21 stycznia 1945 r. przez Armię Czerwoną.

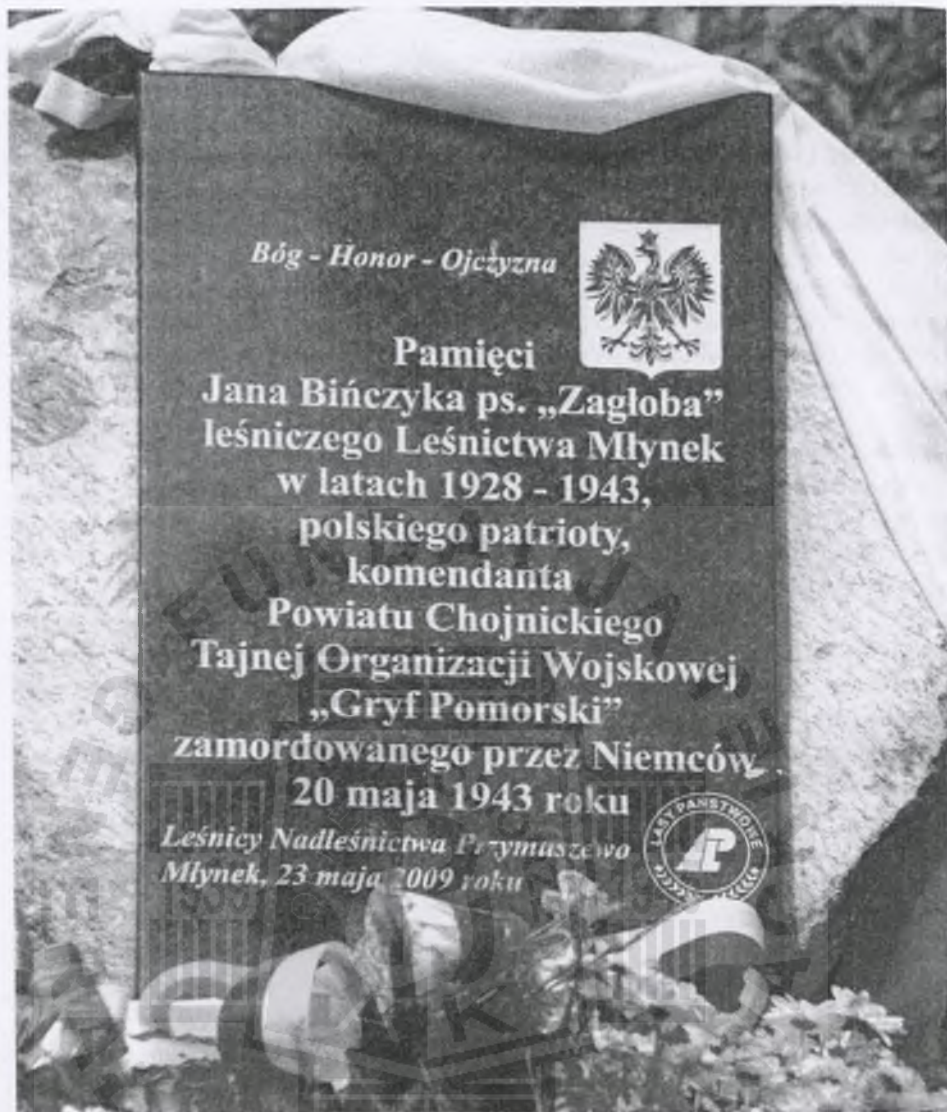
Starszy syn leśniczego Henryk Bińczyk do końca wojny ukrywał się w bunkrach na terenie Borów Tucholskich. Podczas oblawy niemieckiej w lasach koło Gostycyna został ciężko ranny. Zdołał jeszcze uciec i przy pomocy kolegów ukryć się w bezpiecznym bunkrze. Bardzo krwawił. Otrzymał pomoc lekarską, jednak z dnia na dzień stan jego zdrowia pogarszał się. Wdała się infekcja, mały szanse na przeżycie w warunkach ziemianki. Pomogli Kopiccy. Ryzyko było ogromne. W razie wykrycia tego faktu wszyscy mogli zginąć, lub trafić do obozu koncentracyjnego, co najczęściej też oznaczało śmierć. Kopiccka sprowadziła zaufanego lekarza. Ten opanował infekcję rany. Henryk powracał do zdrowia. W czasie jego pobytu w Leśnictwie Asmus miała miejsce oblawa organizowana w okolicznych lasach przez wojsko niemieckie. Sprawdzano również leśniczówkę, szczęśliwie nie odkryto obecności rannego. Henryk przeżył.

W pierwszym pogrzebie leśniczego Jana Bińczyka, który odbył się w Gdańsku, w 1943 roku brała udział jego żona Marta i skromne grono znajomych. W czasie późniejszych działań wojennych cmentarz ten został całkowicie zburzony, zrównany z ziemią. Nie było jednego grobu, który by się ostał w całości. Wiele lat po wojnie, po nowemu zagospodarowany cmentarz, był wręcz nie do poznania. W październiku 1972 roku rodzina podjęła próbę zlokalizowania grobu ojca. Księga cmentarna była częściowo spalona. Na podstawie informacji z różnych źródeł odkopywano kilka grobów. Bez sukcesu. Dopiero na starym cmentarzu odszukano grób nr 67 i dwie rosnące na nim trzydziestoletnie tuje, które - jak pamiętano - były posadzone wkrótce po pogrzebie. Odkopano grób. Brakowało lewej nogi. Wszystko potwierdzało, że jest to miejsce spoczynku Jana Bińczyka. Prochy leśniczego zebrano w trumnie i przewieziono do Brus, gdzie w listopadzie 1972 roku odbył się pogrzeb na Cmentarzu Wojennym.

Po wojnie Bińczykowie zostali bez rodziców, bez domu, bez środków do życia, nie mieli nic. Pani Irena pamięta jak ojciec angażujący się w działalność konspiracyjną, w pomoc Polakom ukrywającym się w bunkrach, by uniknęli służby w wojsku niemieckim, bądź poszukiwanym przez Niemców polskim patriotom mówił, że to obowiązek każdego Polaka miłującego Ojczyznę. Nawet gdyby mu się coś stało, to Polska o jego dzieciach nie zapomni - dodawał. Rzeczywistość powojenna okazała się całkiem inna.

Pani Irena jako młodociana nie mogła zaraz po wojnie pracować zarobkowo. Zatrudniła się na czarno w mleczarni, później na poczcie w Nakle, za samo utrzymanie. Po ukończeniu osiemnastu lat otrzymała pracę za skromną pensję, na poczcie w Potulicach. Mieszkała u wujostwa. Później przeniosła się do Bydgoszczy, wyszła za męża. Mieszka tam do dziś.

Witold Bińczyk, najmłodszy z braci, ukończył po wojnie liceum i studia leśne w Poznaniu. W latach 1958-1989 pracował na terenie Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Szczecinku, najpierw w Zespole Składnic w Miastku, później na stanowisku podleśniczego i leśniczego w Nadleśnictwie Warcino. Następnie był instruktorem ds. techniczno-leśnych w Nadleśnictwie Gościno, a od 1981 do 1989 r.,



Tablica umieszczona na kamieniu przy leśniczówce Mlynek, na terenie Nadleśnictwa Przymuszewo. Fot. Tadeusz Chrzanowski

aż do przejścia na rentę inwalidzką, adiunktem w Nadleśnictwie Białogard. Zmarł w kwietniu 2008 roku.

Zygmunt Bińczyk poszedł do pracy w lesie zaraz po zakończeniu wojny, najpierw jako praktykant leśny w Nadleśnictwie Sartawice. Trafił do leśniczego Lewica koło Nowego w powiecie świeckim. Ożenił się z jedną z jego córek. Przeniósł się na teren Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Szczecinku. Ukończył Technikum Leśne w Warcinie. Pracował jako podleśniczy potem leśniczy w nadleśnic-

twach Wiatrołom, Gumieńce, Polanów i Warcino. W 1983 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł w październiku 2008 roku.

Henryk po rozwiązaniu "Gryfa Pomorskiego" wyszedł z lasu. Szukał pracy w leśnictwie. Był zakochany w lesie. Przez pół roku pracował jako podleśniczy na terenie Nadleśnictwa Laska. Zaproponowali mu leśniczówkę Młynek, jednak on nie chciał tam wracać. Wspomnienia wojenne były zbyt świeże i bolesne. Przyjął propozycję pracy w lasach szczecineckich. Tam się ożenił. Ukończył Technikum Leśne w Warcinie. Od 1946 r. - do przejścia na emeryturę w 1987 r. pracował na stanowisku leśniczego Leśnictwa Barnowiec w Nadleśnictwie Wiatrołom (po reorganizacji w 1975 r. Nadleśnictwo Dretyń). Namawiali go na studia i do pracy w ministerstwie w Warszawie. Nie chciał, wybrał zawód leśniczego, na całe życie. Zmarł w 2006 roku.

23 maja 2009 r. przy leśniczówce Młynek, gdzie w latach 1928-1943 Jan Bińczyk pełnił służbę, odbyła się patriotyczna uroczystość odsłonięcia tablicy poświęconej jego pamięci. Zorganizowali ją leśnicy Nadleśnictwa Przymuszewo we współpracy z władzami Brus i miłośnikami historii "Gryfa Pomorskiego" z Męcikała. W ceremonii udział wzięli również posłowie RP, Wojsko Polskie, a także liczna grupa młodzieży i mieszkańców okolicznych miejscowości.

Obecna była rodzina Jana Bińczyka, w tym jego córka Irena Hunker. W imieniu krewnych wnuk leśniczego Janusz Hunker podziękował organizatorom za przygotowanie uroczystości i ufundowanie tablicy pamiątkowej. Przyznał, że ideały, które wyznawał w swoim życiu jego dziadek, są wciąż żywym drogowskazem dla kolejnych pokoleń rodziny.

Nadleśniczy Nadleśnictwa Przymuszewo Artur Kowalski nawiązał do obchodzonej w br. 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej, w której wielu leśników polskich odznaczyło się bohaterstwem, wielu straciło życie z rąk okupantów niemieckich i sowieckich. Leśniczy Tomir Kubicki przedstawił życiorys Jana Bińczyka, dodając na koniec: - Jan Bińczyk należy do grupy ludzi, którzy postawą życiową podnoszą rangę i znaczenie munduru leśnika polskiego. Dla nas, leśników, jest to powód do dumy, a zarazem wezwanie do patriotyzmu - do codziennej pracy, niezależnie od warunków, w jakich trzeba ją wypełniać.

Tablicę pamięci Jana Bińczyka odsłoniła jego córka Irena Hunker w asyście leśników - Janusza Kaczmarka, dyrektora Regionalnej Dyrekcji LP w Toruniu i nadleśniczego Artura Kowalskiego. A poświęcił ją proboszcz parafii Brusy, ksiądz prałat Zdzisław Wirwicki.

Tadeusz Chrzanowski

Biuletyn RDLP w Toruniu nr 3/2008 i Głos Lasu nr 9/2009



I Komunia Wandy Zywert w Leśnictwie Podlesie, Nadleśnictwo Gniewkowo w 1939 roku. Wanda stoi pomiędzy rodzicami Aniela i leśniczym Marcjanem Zywertem. Na fotografii są jeszcze dwaj leśniczowie - pierwszy z prawej stoi Czesław Kobierzyński, trzeci Marian Łatawiec



I Komunia Ireny i Zygmunta Bińczyków w Leśnictwie Młynek, Nadleśnictwo Łaska w 1938 roku. Leśniczy Jan Bińczyk siedzi z synkiem Witoldem na kołanach. Na fotografii są jeszcze inni dwaj leśnicy. Pierwszy z lewej stoi leśniczy Jan Stetkiewicz (L. Drzewicz), a trzeci Bazyli Kaczmarek z biura Nadleśnictwa Kłosnowo

T: Oc. 1024/1768 Pom.

Chojnice

Bimczyk Jan
Karty informacyjne

k. 33



insp. Bydgoszcz ~~KO Pocz.~~
» Świerki»
BINCZYK JAN ps. "Zagłoba"
zob. Świątek J. "Jedliny-102". Arch. AK, B/26-89, 58

Lesniary.
Zob. meir a ddk. Świerki, listony na skutek
zdrady Trepsi ps. "Tani" zginął w obojwie.

A. zak. 90

x^o.

Chojnice
Gryf Pol.

+ Bińczyc Jan ps. "Zagłoba"

wy. rel. J. Bruchlisco w rel. Bińczyk Monty 407/Pom.

W latach 1942/43 dykt. komendantem
powiatowym (Gryf Pol.) na pow. Chojnice.

Aresztowany 4. V. 1943 r. zginął w maju
1943 r. w Gdyni (na Gestapo).

rel. K. K. K.

- cisek w walce z Niem. policją, aresztowany
z synem Zygmuntem. Zamordowany 20 maja.
Zygmunta (44 lat) odesłano do Potulic.

+ Binierek Jan (mł. Marby) Chojnice
inf. uel. Marby Binierek-Cebulowej K 407 p 3
Lesianin w Niteyniku 4 Dzierżca pow. Chojnice
Komendant gromady na pow. Chojnice
ps. „Zagłaba”
„latoch 1940/41 w odd. 3 km od Lesianin
powst. „humbro - baza” na skład broni i wyposaż. partyz.
4 maja 1943 r. ranny w walce, aresztowany, uwięzio-
ny w Gdańsku na „Kungurtem 27”. Tam 20 V. 43 ra-
mordowany.
Z nim aresztowany 14-letni syn, Egmont
- Po powrocie w gdańsku aresztowany do obozu w Pabianicach.
Stary syn, Złomka uczył do lasu, gdzie
w oddziałach partyzanckich przetrwał do wyzwo-
lenia
verte

K Ciochanowski 3x

a

Chojnice

Gierszeński Józef

G. J.

wy. rel. W Karlewy - w kopercie Jannuskiej
Matygoraty rel. 502/Pam.

J. B. - leśniczy w Mitypku, miał powiązania
z ks. Hryszem. Zorganizował organizację konspiracyjną,
do której przysłał Maty. Jannuskiego, naczelną
Maccaraka

wzmianka w „Chojnice” p. red. H. Gierszeńskiego
rozdz. B. Szaryskiego str. 256.

J. B. był komendantem powiatowym „grzech”
zamordowany przez gestapo w Goloniskach w maju 1943 r.
Henryk Biniński - wzm. w „Chojnicach” str. 257

chojnicki

Bińczuk Jan, ur.24.12.1900 w Borowym Młynie pow.Chojnice,leśniczy w Młynkach,gm.Leśno. Na terenie jego rejonu leśnego wybudowano szereg "bunkrów".W marcu 1943r.ostrzeżony przez J.Damka o zdekonspirowaniu,ukrywa się w jednym z nich. 4.5.1943r.wpadł w przygotowaną przez gestapo zasadzkę.Usiłował zbiedz,został jednak poważnie ranny i zawieziony do szpitala w Chojnicach. Po kilku dniach w stanie b.cieźkim przewieziony do gestapo w Gdańsku,gdzie 21.5.1943r zmarł w wyniku tortur w czasie prowadzonego śledztwa.

Zródło:K.Ciechanowski,Obsada pers.T.O.W. Gryf Pom. "Pomerania" 1977/5.

Chojnice 5
1941

Pracownik, Jan (Kochanowski), brisunij
4 Młynskach por. Chojnice Organizator
i kulturalny komendant na por. Chojnice
F.O.W. „Gang Pomorski” d. ca. odwołano partyje.
Aginat „Kochanowski” partyja 4.V. 1943 r.

Wielkopolski str. 154

a

Biniśyk (Jan)

Chojnice
JDW Gr. P. 6

Na spotkaniu w lesniczowie Kijulek
26.03.1942r. przekazał Bernardowi
Szeszmemu informacje dotyczące negocjo-
wani między Józefem Dambliem a Józefem
Girszewskim; ustalili też zasady współpracy
bez organizacyjnego spotkania podpomoczkowców;
na drugim spotkaniu z B. Szeszmem w X 1942r.
w mieszkaniu Szesznego Biniśyk otrzymał
otrzymał b. dokładny wykaz rozmieszczenia jedno-
stek wojsk. i żandarmerii ze stanami linbowymi;
usłyszał też z B. Szeszmem o rybnie (sposób?) przekle-
warte

zyczenie informacji o miejscach następcie
wypiecleniach; informacje przekazywane
A. Wroblewski ps. "Itaszek"; przekazywał
też Szarymemu szefu "Gryfa"

zob: T. W: 427/1047 Pom. Szarym Bernard
z. T. / 1 s. 46-47; imp. Chof.

W/8 XII'03

a

Biniśczyk Jan

Chojnice
JDKH Gryf P.
7

kmolt. powiatowy Chojnice; w IV
1942r. reprezentował "Gryfa" na
spotkaniu z przedst. ZWZ-AK Obr.
Chojnice w lesniszynie Stymek.

zob: Szczęsny Bernard T. O. 427/1042 Jan
sz. 1/1 s. 34...; imp. Choj.

Wk. XII '03

~~KO 2~~ ~~KO 8~~
~~Jedliny 102~~
"Gryf Powi"
† BINCZYK JAN ps. "Zagłoba".

kol. Smajda Jan: "Jedliny 102", Arch. AK,
B/26-89 s. 69

1939 1945
Dca grupy partyzanckiej w Borach
Truchleńskich, w ramach Rady Wacelowej
"Gryfa Powiatowego". Zginął w walce
z policją 4.05.1943r.

Arch. 90

insp. Kozłowski
Chojniew

KO Pows
"Szyski 103"

BINCZYK JAN ps. "Zagłoba"

zob. Szaryjder J. "Jedliny 102". AK, B/26-89 s. 62

osobca poddriatku partyzanckiego w oddz.
"Szyski 103", którym dowodził por. Jan Szalecki
ps. "Soból", "Szpak". Zmarł z odmienionym
nazwiskiem "Gestapo" w Gdaińsku.

A. Zak. 90

+ Brimiczka Jan ps. "Zagłoba" Chojnice
JOW Gr. Pom. 10
leśniczy z Młynka, dowódca
grupy partyzanckiej "Młynki", do
swojego oddziału przyjął i zaprowadził
Czarnowskiego Marcjana ps. "Wzrost",
komendant JOW Gr. Pom. na pow. Chejniec;
aresztowany 4 maja 1943r.; powodem jego
aresztowania miał być jakoby zetarg z
Józefem Cwiersewskim "Bysiem"; po jego śmierci
oddział "Młynki" praktycznie przestał istnieć
zob. relacja M-483/1117 Marcjan Czarnowski
insp. Chejniec, 2.1/1 str. 3.

488. VI 2000

+ Briniczyski Jan
ps. „Ległoba” (Leśmistrz)

Chojnice 11
TOW Gr. Pom.

W lutym 1943r. był komendantem (pionierem) TOW Gr. Pom. na pow. Chojnice; zmarł w więzieniu 21.05.1943r. w Gdansk; dostał się tam w wyniku obawy 4.05.1943r.

zob: T: M-649/1301 Rosentretter Wojciech, 2. II, s. 1, 2
imp. Chojnice

Włk. VI 2009

a Biniayk Jan

chojnice
TOW r. P. 12

Józef Gierszewski ps. "Dys" opowiadał
Jerociemu, że 14-letni Jan syn
leśmistrza był członkiem "Gryfa" i
wobec robotników leśnych opowiadał
o sprawach organizacji.

zob. T: K 1-82 - Jeroci Alfons insp.
Tnew, cz. 1/3

W.B. IV 101

a

Bimiczek Jan

Chojnice
"Młynki" 13)
TOW Gr. P.

Dowódca oddz. partyzanckiego
"Młynki" (TOW Gr. P.); przez Mieczysław
Czarnowski ps. "Wzrost" oddział
utrzymywał łączności z gr. "Bukowiec"

zob. T: M - 534/1172 cz. 1/1 s. 1 Profimi-
ski Władysław insp. Chojnice

238 IV 102

Biniarzyk Jan

Chejnice
JMW Gr. P.
14

Okoliczności aresztowania i śmierci

zob: k. problemowa „Gryf”, z. 2, str. 48
- Osiadczenie Zygmunta Biniarzyka

zob. II 101

Bimiczek Jan

ps. "Zagłoba" (Lesnictwo Młynki)

W latach 1942/43 komendant
KOW Gryf Pomorski na pow. Chojnice;
aresztowany 4.05.1943r. zamot w
maju 1943r. w Gdańsku na Gestapo

mel: Wł. Kulezy w k. osob. Marta
Bimczyk - Czerwone K-407 imp.
Chojnice

Wł. XII 1988

Bim'czyk Jan
ps. "Zaotoba"

Chojnice¹⁶
TOW Goyf.
Pom.

- komendant pols. TOW Goyf Pom.
na Chojnice w lata 1942/43
- aresztowany 4.05. 1943r,
- zginął w maju 1943r.
w Gdaińsku na gestapo
- mieszkał: leśnictwo Młynek
poc. Chojnice

Wz. 119, zob: relacja Brunstai Alojzy II ps. "Skok"
t. os. M 8/612

nr
Biniarczyk Jan a Chojnice Hościowice 17
z Altyńka k. Chojnic JOW Gryf
Pom.
part.

- leśniczy; członek JOW Gryf Pom;
- komendant JOW Gryf Pom. powiat Chojnice;
- zamordowany przez Niemców w Goleniewie.

zob: relacja Heliiny Kurowskiej
t. os. nr K-51/51 Pom. - Trzebn

Wz. V 199

a/

18
PART.

CHOJNICE

BINOCZYK JAN
ps. 'ZAGŁOBA'

Lab. d. Stefan Gross, M-46, II, s. 2

18/1/65

A

CHOSZCIE
19.
GRZE POM.

BILICZAK JAN

Lesnowo



K. Orzechowski, Zarzys okręgowy Tow. GP,
K/195 ADAK, oprac. B-84, s. 10

a

Chojnice
TOW
Czysty Pomoc 21

Binczyk Jan
ps. "Zagłada"

Był komendantem powiatowym TOW Czysty Pomoc.
W maju 1943 upadł w zasadkę gestapo.
Umiera 21 marca 1943 w wyniku ran.

Zob. T. M. - 1183 / 1979, Leon Drobniński, ul. III / 3
Inst. Chojnice

Bim'czyk Jan

Tow Gr. Pom.
Chojnice 22

Komendant powiatowy Tow Gr. Pom. w
Chojnicach; był leśniczym; w jego leśni-
cównie Młynki gm. Lesno w październik
1943r. nastąpiło spotkanie, na którym
spotkali się służący Józef Dambek i
Józef Gierszewski; w spotkaniu uczestniczyli
także Juliusz Koszałko, Józef Kukliń-
ski, Leon Kleinschmidt.

Ciechanowski Roman, Dzik i Szwerc
str. 74. Bohatera, Goleniów 1980

28. IX 00

+ Brimiszki Jan

TOH Gr. Pom.
Chojnice 29

Włomienolent pow. TOH Gr. Pom.;
był mediatorem między zwaśnionymi
J. Dambkiem i Józefem Gierszewskim
(wrestawiony w spotkaniach obu zwaśnio-
nych). aresztowany w maju 24 me 5.05
1948r.; postawiono go w osie więzienia w
pauze; pobyt w szpitalu w Chojnicach, stam-
tąd po kilku dniach zabrany na gestapo
w Gdańsku; tam zmarł 23.05.1948r.
niektórzy także aresztowanie Brimiszki
ze sporem z Józefem Gierszewskim; zdaniem
właściciela tego Komrada jest to nie-
prawda; bowiem jak wynika z
verte

dostępnych dokumentów oraz aresztowa-
wani i uwięzieni JOW Gr. Pom. na Pomorsku
została przygotowana zwięzła wzmianka.

Ciechanowski Honorat, Lwów i
śmierć bohaterów, Goleniów 1980

Wz. IX 100 str. 76

a+

Biniczyk Jan

leśniczy w Jastrynkach

ur. 24.12.1900 w Borosym

Wigury ko. b. powiecie chojnickim;

zmarł 21.04.1943 podczas tortur
w trakcie prowadzonego w gestapo
w Golaniskim śledztwie;

biogram: Stroniski Zbigniew, "Pamięci
godni - chojnicki słow. biograficzny
1275-1980", wyd. 2 1986.
str. 84

W&S. TU 200r

Chojnice¹⁴
JOW Gr. P 24

Bin'ayk J. Pomoc
TOW GK
- lesnictwo w Młynkach pow. Chojnice.
w 1940r został włączony do
TOW GK

H. Gosiowski "Gener..." str. 87

K. Wojt / 11. 84

Chojnice
kuj. 26

1. Bińczyk Jan ps. "Zagłoba"

"... z leśn. Młynki nadl. Łaska par. Chojnice,
komendant TOB "Guz Pomorski" w Chojnicach orga-
nizował 30-osobowy oddział partyzancki "Młynki".
4 maja 1943r. w czasie walki z policją niemiecką
został ciężko ranny, przewieziony do szpitala w Chojni-
cach zmarł."

zob. Sylwan, J. Kuciński, leśnicy w wronu opow
str. 77

D. Zaw.

+ Bińczyk Jan
a) ps. „Zagłoba”

Chojnice
JOK Gr. 3
-FK
27

Bińczyk Jan, „Zagłoba” – urodzony w 1900 roku. Od 1920 r. leśniczy w Leśnictwie Jeżewnica Nadleśnictwo Przewodnik. Około 1927 roku przeniesiony do Nadleśnictwa Grabówno, od 1933 roku do wybuchu II wojny światowej leśniczy w Leśnictwie Młynki w Nadleśnictwie Laska (obecnie Przymuszewo). Komentant powiatowy „Gryfa Pomorskiego” w Chojnicach. W 1942 roku zorganizował 30-osobowy oddział partyzancki „Młynki”. Od marca 1943 r. ukrywał się. Ranny w walce z policją 4 maja 1943 roku. Zmarł po długotrwałych torturach w areszcie Gestapo w Gdańsku 21 maja 1943 roku. (w źródłach jako data śmierci podawany jest także 4 maja 1943 r.) Inna wersja mówi, że zmarł z odniesionych ran w szpitalu w Chojnicach.

[źródło: 4, 11, 23, 24, 25, 33, 41]

Zob. Leksykon leśników... pod red.
Stawomira Szolnowskiego, Tomu
1, 2003, s. 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000

+ Bińczyk Jan

Chojnice

28

■ **Bińczyk Jan**, ps. Zagłoba, lat 43, leśniczy z L-ctwa Młynek, N-ctwo Laska, komendant Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski" na powiat chojnicki. Zamordowany przez Gestapo w Gdańsku, 20.05.1943 r. MP: N-ctwo Przymusze-wo, L-ctwo Młynek. Źr. 1, 2, 6, 7, 8, 10, 16, 17, 19, Biuletyn RDLP nr 3/2008.



zob. z dziejów Dywizji Lasów Państwowych w Toruniu 1925-2010, red. Sander-
uszczyński, Toruń 2011
MGI v'12

+ Brimicyk Jan

Chojnice
TOW „Gf. Pom.”

29

Dn. 23.05.2009 obok leśniczówki

Młynek postawiono kamień poświęcony pa-
mięci Janu Brimicykowi (4.05.1943 leśniczówka
otoczona przez gestapo, J.B. ranny i kato-
wany przez gestapo śmierć w Getaiście
20.05.1943)

zob. z dziejów Dyrekcji Lasów Państwowych
w Tomnie 1925-2010, red. Chreanow-
ski Tadeusz, Tom II 2011, s. 171 (=bibl.
FAPAK)

48. III 12

Bimrażyk Jan

Chojnice³⁰
TOW Gr. I.

Lesnicy z Młynka w Nadleśnictwie
Sarsko, komendant pow.; współwo-
zył "Gmyła" na tym terenie.

zob. ^{ad} Lesnicy pow. chojnickiego...,
t. probl. Lesnicy w konspiracji

28.11.09

Binczyk Jan (qkirc)

Angielski
part. Ak 31
"Szydło"

komendant powiatu chrześcijańskiego Gygje Pomorskiego

zob. list J. Szadewskiego do D. Szejdera < 24.08.1965r.,

o T:M:47/656 Pom. J.W. Szejdera, t.4, ps. 2

16.08.08

Bimczyk Jan

Chojnice
32

AT

komendant "Gryfa" na powiat
chojnicki

zob. Jan Karubowski i służby specjalne
GESTAPO SNIERSZ UB... , aut. Gasionowski
Andrzej, Gdańsk 2008.

S. 106
S. 492

Dr II'11

a

Biniczyk (i.n.)

Chojnice 33
TOW Gr. P.

Lesniak z Stynka, kunkt. pariatowy,
w pot. sierpnia 1942. zaprosił
Bernarda Szersnego kunkt. Obr. 2M2-AK
Chęć na spotkanie do Stynka z
Józefem Dambkiem i Józefem Gierew-
skim.

zob: J. D.: 427/1047 Pom. Szersny Ber-
nard z. 5/1 S. 44

88.XII'03